OSTATNIE WIADOMOŚCI

ALBANIA: W Tiranie rozpoczął się proces zdrajców, wśród których znajduje się kilku posłów. Są oni oskarżeni o próbę obalenia rządu ludowego.

WŁOCHY: Frakcja parlamentarna włoskiej partii socjalistycznej postanowiła wnieść do Zgromadzenia Narodowego rezolucję o votum nieufności dla ogólnej polityki rządu de Gasperi'ego.

ANGLIA: W środę rano nastąpił wybuch w kopalni Thornfill (Zagłębie Yorkshire). W chwili wybuchu w podziemiach znajdowało się 17 ludzi. 4 uratowało się.

USA: Delegacja brytyjska i amerykańska, które prowadziły rozmowy w sprawie produkcji Zagłębia Ruhry, osiągnęły porozumienie, dotyczące zarządu kopalń Zagłębia.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Cena 2 zł. 6 str

Kupon konkursowy Nr. ____

Nr. 251 — (922) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, piątek, 12 września 1947 r. Rok V.

ZDRAJCÓW SPOTKAŁA ZASŁUŻONA KARA

WYROK W PROCESIE KRAKOWSKIM

KRAKÓW, czwartek

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie zapadł w dniu wczorajszym wyrok na oskarżonych 17 członków Polskiego Stronnictwa Ludowego i WiN oskarżonych o szpiegostwo. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego skazani zostali:

Osk. NIEPOKÓLCZYCKI Franciszek, osk. STRZAŁKOWSKI Edward, osk. RALSKI Eugeniusz, osk. KOT Józef, osk. LANGNER, osk. KARCZMARCZYK Al., osk. TUMANOWICZ Walerian Józef wyrokiem łącznym po myśli art. 32 i 33 przy zastosowaniu art. 14 pkt. 2 ustawy o amnestii NA KARĘ ŚMIERCI.

Osk. KOWALSKI Mirosław Józef wyrokiem łącznym po myśli art. 32 i 33 przy zastosowaniu art. 14 pkt. 2 ustawy o amnestii NA KARĘ DOŻYWOTNIEGO WIĘZIENIA z utratą publicznych praw i obywatelskich praw honorowych na zawsze z przepadkiem mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Osk. OSTAFIN Józef za przestępstwo z art. 7 dekretu 7. 11. 45 na KARĘ ŚMIERCI.

Osk. RALSKI Stefan — NA KARĘ 10 LAT WIĘZIENIA z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5, z przepadkiem mienia na rzecz Skarbu Państwa i równoczesnym zaliczeniem aresztu tymczasowego na poczet kary.

Osk. MIERZWA na karę 10 lat więzienia.

Osk. BUCZEK Karol — na karę 15 lat więzienia.

Osk. KABAT Mieczysław — na karę 6 lat więzienia.

Osk. STARMACH Karol na karę 10 lat więzienia.

Wszyscy ci oskarżeni zostali pozbawieni praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 z przepadkiem mienia oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa i równoczesnym zaliczeniem na poczet kary aresztu tymczasowego.

Osk. WILCZYŃSKI na 12 lat więzienia.

Osk. MUENCH na 15 lat więzienia, z utratą praw publicznych i utratą obywat. praw honorowych na lat 15.

Osk. KUNCEMU Jerzemu Sąd puścił przewinienie w niepamięć i przebaczył.

POLACY z Westfalii WRÓCĄ DO KRAJU



Minister Modzelewski

LONDYN, czwartek

Podajemy za radiem londyńskim

Minister spraw zagranicznych Zygmunt MODZELEWSKI, który przybył w dniu wczorajszym do Londynu, w drodze do Nowego Jorku na Zgromadzenie Generalne ONZ, odbył konferencję prasową. Min. Modzelewski oświadczył, że w czasie rozmowy z min. Bevinem poruszone zostały sprawy stosunków między Polską a W. Brytanią.

Następnie min. Modzelewski podkreślił, że poruszona została sprawa załatwienia **kwestii Polaków z Westfalii, pragnących powrotu do Polski, podkreślając, że SPRAWA TA MA BYĆ ZAŁATWIONA POMYŚLNIE DLA POLSKI.** Min. Modzelewski ponownie potępił anglo-amerykański plan podniesienia poziomu produkcji przemysłowej Niemiec, oświadczając, że naród Polski uważa to za krok niebezpieczny, stanowiący groźbę dla Polski. Plan ten jest dowodem, że odmowa Polski wzięcia udziału w konferencji paryskiej była całkowicie uzasadniona.

Polska a Francja

PARYŻ, czwartek

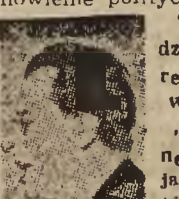
Przed opuszczeniem Paryża w drodze do Nowego Jorku na sesję Zgromadzenia ONZ, minister Modzelewski udzielił paryskiej „Gazecie Polskiej" wywiadu, w którym scharakteryzował na wstępie sytuację żywnościową w kraju. **„Dzięki dostawie 300 tys. ton zboża, przyznanej nam przez Związek Radziecki za cenę niższą od cen amerykańskich, deficyt zbożowy zostanie w znacznym stopniu przezwyciężony.** Przydziały chleba nie będą obniżone, a obszary zasiewu zostaną zwiększone" — oświadczył minister Modzelewski.

Na pytanie, jak kształtują się obecnie stosunki polsko - francuskie minister odpowiedział: **„Między Polską a Francją trwają nadal rokowania o zawarcie sojuszu, jednakże opinia polska jest zaniepokojona stanowiskiem Francji wobec zagadnienia odbudowy Niemiec.** Zastrzeżenia francuskie w czasie obrad londyńskich nie mogły nie nosić charakteru czysto platonicznego, mimo że z góry było wiadomo, iż zdecydowane zostanie podniesienie produkcji niemieckiej przed odbudową krajów, zniszczonych przez agresję niemiecką. Dlatego też chcielibyśmy otrzymać ze strony Francji sprecyzowanie jej stanowiska w tej niebywale ważnej dla pokoju Europy sprawie".

Na pytanie o cele podróży do Ameryki minister Modzelewski oświadczył: „Jadę do Nowego Jorku na Generalne Zgromadzenie ONZ aby tam podkreślić wagę, jaką Polska przywiązuje do tej organizacji i przyczynić się do wzmocnienia autorytetu ONZ, osłabionego w ostatnich czasach.

TOGLIATTI ŻĄDA utworzenia rządu jedności ludowej

Przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej **TOGLIATTI**, bawiący w Modenie w związku z obchodem rocznicy powstania partyzanckich brygad garybaldczyków, które 8 września 1943 r. zapoczątkowały walkę przeciwko faszystom i Niemcom, wygłosił znamienne przemówienie polityczne.



Togliatti stwierdził, że ideały, które wiodły do uwolnienia kraju, „zostały zdradzone przez chrześcijańskich demokratów". W tej sytuacji — mówił Togliatti — **nie ma innego prawa poza prawem walki.**

Togliatti rzucił przestrogę pod adresem tych, którzy „myślą, że możliwa jest zbrojna ofensywa przeciwko wolności demokratycznej". **Niech pamiętają** — oświadczył Togliatti — **że we Włoszech istnieją zorganizowane siły, gotowe do wystąpienia i walki w obronie wolności i żywotnych interesów całego narodu.**

Kończąc, Togliatti stwierdził, że partia komunistyczna jest skłonna do zawarcia federacji ze wszystkimi partiami szczerze demokratycznymi i socjalistycznymi. Jednakże częściowe zmiany w gabinecie nie mogą doprowadzić do uzdrowienia sytuacji. Sytuację może uzdrowić tylko utworzenie nowego rządu jedności ludowej.

Zawieramy układ handlowy z Węgrami

W najbliższych dniach udaje się do Budapesztu polska delegacja handlowa pod przewodnictwem dyrektora Narodowego Banku Polskiego **A. SIEBENEICHENA**, celem przeprowadzenia rokowań z przedstawicielami węgierskiego Ministerstwa Handlu i Kooperatyw na temat zawarcia nowego pełnego układu handlowego.

Rokowania, jakie miały miejsce w Warszawie w końcu lipca rb., zakończyły się podpisaniem prowizorycznej umowy polsko - węgierskiej na okres 3-ch miesięcy, mającej na celu uregulowanie obrotu towarowego i płatniczego pomiędzy obu krajami, aż do czasu zawarcia ostatecznej stałej umowy handlowej płatniczej.

W ramach dotychczasowej umowy, za okres ubiegłego półrocza Polska sprowadziła z Węgier towarów wartości 522.733.000 zł., zaś wywiozła za 267.994.000 zł.

W myśl prowizorycznego układu, w ciągu najbliższych miesięcy (od chwili zawarcia umowy), Węgry zobowiązały się dostarczyć Polsce towarów na łączną **sumę ok. 680 tys dolarów**, w zamian za węgiel i koks, ryby morskie, rudę darniową, skrzynki do opakowania owoców, materiały ogniotrwałe, cynk itp.

Nadeszły już pierwsze transporty zboża z ZSRR

Do Krakowa i Trzebini nadeszło 12 pierwszych pociągów zboża ze Związku Radzieckiego w ramach ostatnio zawartej umowy.

POMOC DLA RUMUNII

BUKARESZT, czwartek

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, zgromadzono dla zasiewów jesiennych około 62 tys. ton pszenicy wysokiego gatunku. Jesienią br. obsianych będzie w Rumunii 2800 tys. hektarów, w tym 2600 tys. ha obsianych będzie pszenicą.

SPOTKANIE MARSZ. TITO Z GEN. STEEL



Marszałek Tito

Dowódca brytyjskich sił zbrojnych w Austrii gen. **STEEL** spotkał się w miejscowości jugosłowiańskiej Bled z marszałkiem **TITO**. Gen. Steel przybył do tej miejscowości na zaproszenie marsz. Tito w asyście ambasadora brytyjskiego w Jugosławii.

Jakkolwiek o przebiegu rozmów nie wydano oficjalnego komunikatu, korespondenci zagraniczni donoszą jednak, iż spotkanie to odbyło się w serdecznej atmosferze. Podczas spotkania omówiono wiele spraw dotyczących stosunków anglo - jugosłowiańskich, a między innymi sprawy brytyjskich garnizonów wojskowych.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych przez marszałka Tito z generałem Steelem, **podpisane zostało jugosłowiańsko - brytyjskie porozumienie w sprawach związanych z repatriacją obywateli jugosłowiańskich, wysiedlonych w czasie wojny przez Niemców do Austrii.**

Anglo - jugosłowiańskie rokowania handlowe

LONDYN, czwartek

Jak podaje agencja Reutera, anglo-jugosłowiańskie rokowania handlowe rozpoczęte przed 3 tygodniami w Londynie, znajdują się na ukończeniu. **Rzecznik Jugosławii oświadczył, że obie strony są zadowolone z postępu rokowań.**



W tym roku dotknęła nas klęska powodzi. Komunikaty radiowe i prasowe podawały coraz to nowe wiadomości o zerwanych mostach, zalanych drogach, zniesionych domach.

Żółte wzburzone fale rzek nie oszczędzały ledwo co postawionych pracowitymi dłońmi chat, hodowanego troskliwie bydła, ziemi uprawionej przez chłopa.

Pozostały rodziny bez dachu nad głową, ale nie poszły jednak na tułaczkę. Rząd Polski i ofiarność społeczeństwa udowodniły jeszcze raz w czasie akcji pomocy powodzianom — że uczyniły wszystko, aby pomóc ofiarom klęski, zapewniły im byt i pracę.

Na zdjęciu: minister pracy i opieki społecznej Rusinek dokonywuje inspekcji pomocy udzielonej powodzianom z Nowego Dworu, których przesiedlono na teren województwa olsztyńskiego.

Przed rozpoczęciem nowej ofensywy

SOPHULIS CZEKA NA POMOC U. S. A.

Podstępna „amnestia"

NASZ SPRAWOZDAWCA POLITYCZNY PISZE:

Pierwszym czynem **SOPHULISA**, przywódcy partii liberalnej, jako premiera nowego rządu greckiego, było wyrażenie wdzięczności dla Stanów Zjednoczonych, których interwencja umożliwiła mu dojście do władzy. Drugim czynem Sophulisa była zapowiedź, że nowy rząd „stłumi ruch zbrojnego oporu wszelkimi możliwymi środkami".

Jednym z nowych środków, jaki Sophulis ma zamiar zastosować, to „amnestia" ogłoszona dla powstańców, którzy zgłoszą się z bronią w ręku.

Nikt jednakże w Atenach nie przypuszcza, aby powstańcy rzeczywiście mieli złożyć broń. Zbyt świeże jeszcze w pamięci jest pogwałcenie umowy zawartej w lutym 1945 r. w Warkizie, kiedy to ufając przyrzeczeniom rządu Tsaldarisa członkowie ELAS złożyli broń, a później padli ofiarą terroru i prześladowań.

Rezultaty proponowanej amnestii — stwierdza radio powstańcze — **będą takie same jak rezultaty poprzedniej amnestii udzielonej przez rząd Tsaldarisa. Ci, którzy wówczas z niej skorzystali zostali w tak straszny sposób pobici, że są po dziś dzień kalekami niezdolnymi do pracy.**

Poza tym fakt, że amnestia ma być ofiarowana tylko powstańcom walczącym z bronią w ręku i nie ma rozciągnąć się na tysiączne rzesze więźniów politycznych, przebywających w więzieniach i obozach koncentracyjnych, wskazuje, że nowy rząd grecki nie zamierza wyciągnąć ręki do powstańców. Natomiast próbuje podstępem zmusić powstańców do złożenia broni.

Liberalna fasada rządów Sophulisa nie jest dla powstańców gwarancją że rząd dotrzyma słowa, gdyż Sophulis porzucił dotychczasowe pojednawcze stanowisko wobec EAM i nie chciał dopuścić członków partii lewicowej do koalicji rządowej. Także i jego stanowisko jako premiera jest niejasne gdyż nie rozporządza on większością głosów w parlamencie.

Prawdziwe przyczyny

Prawdziwy powód ogłoszenia amnestii dla powstańców podaje komunistyczny dziennik „Rizospastis" twierdząc, że **Sophulis chce zyskać na czasie aby podczas tego zawieszenia broni amerykańskie dostawy wojenne na sumę 150 milionów dolarów zdążyły przybyć do Grecji.** Rząd grecki spodziewa się, że przez okres miesiąca, gdyż tak długo ma trwać amnestia, wojska rządowe nauczą się obchodzić w tym czasie z nowym sprzętem i przygotowane zostaną do nowej ofensywy przeciw armii ludowej. Okres ten zbiega się też z debatą nad sprawą Grecji na Generalnym Zgromadzeniu ONZ.

Jeżeliby wojska rządowe nie wystarczały dla skutecznej ofensywy przeciw powstańcom, rząd Sophulisa może na pewno liczyć na obcą pomoc.

Kilka dni temu francuski dziennik „L'Humanite" podał niesprawdzoną, ale mającą wszelkie cechy prawdopodobieństwa wiadomość, **że „cztery dywizje wojsk amerykańskich z pełnym** wyposażeniem wojennym przybyły do L'Estoril, 15 km. od Lizbony, stolicy Portugalii. Wydaje się, że te formacje wojskowe przeznaczone są do walk z demokratami greckimi". **Z innego źródła podawane są wiadomości o przekroczeniu granicy greckiej przez żołnierzy tureckich, którzy pojawili się w zachodniej Tracji. Żołnierze tureccy, po zetknięciu się z ludnością cywilną, mówili, że rejony te zostaną wcielone do Turcji.** Zbiega to się z wiadomością, jakoby Stany Zjednoczone usiłowały wpłynąć na rząd grecki, odstąpienia tej prowincji greckiej Turcji wzamian za pomoc wojskową.

W kołach politycznych przykłada się dużą wagę do oświadczenia gen. Markosa, dowódcy greckiej armii demokratycznej, iż ma on zamiar zwrócić się do ONZ w sprawie wysłania swojego przedstawiciela, który by przedstawił sprawę Grecji na Generalnym Zgromadzeniu w Lake Success.

JULIUSZ KORWIN

Wzrastają wpływy komunistów na Węgrzech

TR INF. WŁASNA

Wobec sukcesu odniesionego w czasie wyborów węgierski przywódca komunistyczny i wicepremier Matyas **RAKOSSI** zażądał w niedzielę większego udziału w rządach. Przemawiając w przyjaznym tonie do socjaldemokratów i oznajmił, że komitet łączności dwóch partii robotniczych będzie kontynuował swą pracę w nadchodzący wtorek. Podkreślił on konieczność utrzymania koalicji.

Od chwili wyborów 10 tys. ludzi wstępuje codziennie do partii komunistycznej.

Wyścig pracy

Na ostatnim zebraniu załogi kopalni „Sosnowiec" postanowiono wyzwać towarzyszy pracy z kopalni „Gen. Zawadzki" do wyścigu pracy. Chodzi o to, która z obu kopalń uzyska większe wydobycie węgla, jak również, która z nich zajmie lepszą pozycję.

Należy się spodziewać, że znajdą się również i inne kopalnie, które pójdą śladami kopalń sosnowieckich.

AMERYCE GROZI INFLACJA

TR INF. WŁASNA

Obradująca w Chicago Rada Naczelna Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) stwierdziła w swych rezolucjach, że Stanom Zjednoczonym grozi inflacja i wysunęła program walki z tym niebezpieczeństwem. Za jedyny program walki z inflacją AFL uważa: **natychmiastową rewizję obecnych zobowiązań pomocy dla zagranicy, zwiększenie produkcji przemysłowej i rolniczej w Stanach Zjednoczonych oraz rozbudowę transportu.**

MARSZ wydarzeń

Dążąc do odbudowy Niemiec, jako narzędzia swojej ekspansywnej polityki imperialistycznej, amerykańscy kapitaliści robią milionowe inwestycje w ciężkim przemyśle niemieckim. Równocześnie też wysuwają na stanowiska kierownicze w przemyśle najbardziej zaufanych sobie ludzi, niemieckich magnatów przemysłowych których współpraca z kapitałem amerykańskim datuje się jeszcze od czasów pierwszej wojny światowej. Wczoraj na pierwszej stronie podawaliśmy kilka nazwisk i krótkie charakterystyki tych przyszłych kierowników przemysłu niemieckiego, których dobór świadczy najlepiej w czyim interesie i w jakim celu Ameryka odbudowuje Niemcy. Dzisiaj podajemy drugą listę.

WILHELM ZANGEN

Był mózgiem zbrodniczego koncernu Mannesmanna, który odgrywał wielką rolę w polityce zagranicznej Niemiec i jej planach ekspansji. Został prezesem koncernu w 1933 roku z chwilą dojścia do władzy Hitlera. Zangen należał do najwybitniejszych członków partii hitlerowskiej i jemu to koncern Mannesmanna, zawdzięcza swój szybki rozwój w czasie wojny kiedy to łupił bez litości wszystkie okupowane przez Niemców kraje.

Obecnie Zangen ściśle współpracuje z władzami okupacyjnymi w celu nawiązania na nowo kontaktów z zagranicą.

RUDIGER SCHMIDT

Mózg Harpener i Bergbau, jednego z największych przedsiębiorstw wielkiego koncernu węgl.-żelaznego Fryderyka Flicka. Flick jest jednym z oskarżonych w procesie norymberskim niemieckich przemysłowców. Schmidt natomiast, mimo, że był członkiem NSDAP, jest kierownikiem Rheinische Westfallische - Kohlen - Syndikat, największego kartelu węglowego w Niemczech.

HELMUTH VITS

Mózg Vereinigte Glanzstoff Fabriken — zjednoczenia fabryk sztucznego jedwabiu w Niemczech. Vits był hitlerowcem i w czasie wojny pracował w Oddziale Gospodarczym Sztabu Generalnego. Vereinigte Glanzstoff Fabriken miało przed wojną kilkaście swoich oddziałów w Stanach Zjednoczonych. W roku 1939 Vits przeprowadził reorganizację tych oddziałów, mianując dyrektorami poszczególnych filii obywateli amerykańskich. W ten sposób uchronił on je przed przejęciem ich przez rząd ameryk. Obecnie Vits jest doradcą gospodarczym Zarządu Wojskowego w połączonych strefach anglosaskich.

HEINRICH DINKELBACH

Notoryczny hitlerowiec i członek zarządu największego trustu stalowego w Niemczech Vereinigte Stahlwerke. — Był jednym z twórców niemieckiej machiny wojennej. Nazwisko jego zostało wymienione na konferencji moskiewskiej, jako jaskrawy przykład fiaska polityki denazifikacyjnej w strefach zachodnich Niemiec. Mimo to Dinkelbach nie tylko że nie został aresztowany, ale obecnie jest dyrektorem Oddziału Żelaza i Stali w Zarządzie Wojskowym połączonych stref okupacyjnych Niemiec.

DR. LAHR

Od 30 lat był dyrektorem koncernu Ferdinand Flick, który kontrolował 75 proc. niemieckiej produkcji węglowej. Obecnie dr. Lahr jest premierem rządu Północno-Reńskiej Prowincji na której obszarze znajdują się największe kopalnie węgla w Niemczech. Dr. Lahr był oczywiście członkiem partii hitlerowskiej. Dzisiaj jest „demokratą" i „orientuje się na USA".

A. BRONOWSKI

ZBRODNIARZ NA WOLNOŚCI



Amerykański sąd wojskowy w Dachau unieważnił w dniu wczorajszym. OTTO SKORZENY'EGO, b. szefa oddziału spadochronowego, który uwolnił Mussoliniego z rąk rządu Badoglio. — Skorzeny, były pułkownik hitlerowski, oskarżony został o to, iż stał na czele specjalnej brygady niemieckiej, noszącej uniformy USA, która działała w czasie ofensywy niemieckiej w Ardenach. Sąd uznał, iż Skorzeny nie jest winien naruszenia prawa wojennego. Zwolniono również 9 oficerów tej samej brygady.

Ich ręce ociekały bratnią krwią

SZAJKĘ MORDERCÓW I SABOTAŻYSTÓW SPOD ZNAKU WiN i PSL ZLIKWIDOWANO W RZESZOWSKIEM

W dżdżysty wrześniowy ranek, w kilka aut jedziemy na wizję lokalną, do powiatu brzozowskiego. Jadą funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, prokurator sądowy, lekarz, przedstawiciele Woj. Rady Narodowej i reprezentanci stronnictw politycznych. Wizja dokonana w Dynowie, — małym miasteczku powiatu brzozowskiego ma za zadanie wydobyć z przypadkowych grobów szkielety ofiar, pomordowanych przez bandytów spod znaku WiN i PSL.-

Dojeżdżamy do Dynowa. Małe miasteczko, położone w malowniczej okolicy niedaleko Sanu, do niedawna przeżywało okres zgrozy i terroru.

Sabotowali przemysł naftowy

W maju br. władze Bezpieczeństwa wpadły na ślad podziemnej organizacji WiN-u i w związku z tym aresztowano szereg osób na terenie województwa rzeszowskiego.

Jak wykazało śledztwo, **organizacja prowadziła zbrodniczą działalność na szeroką skalę,** prowadząc wywiad wojskowy, gospodarczy i polityczny, sabotując przemysł, mordując, paląc i grabiąc.

W wyniku dochodzeń zatrzymano w powiecie brzozowskim bandę szkodników, którzy dokonali całej serii sabotaży w przemyśle naftowym. W celu obniżenia produkcji, a także dla własnych zysków, **sabotażyści skierowali na wolny rynek kilkaset ton skradzionej benzyny i ropy.** Równocześnie niezmierzona ilość ton mater. pędnych wsiąkła po prostu w ziemię, wypuszczona zbrodniczą ręką. Nie przebierając w formach sabotażu, **palono magazyny, cysterny i składy z narzędziami i przyrządami wiertniczymi, a rzadkie narzędzia górnicze, sprowadzane z zagranicy, zatapiano w stawie.**

Mordowali najlepszych Polaków

Działalność swą członkowie podziemnej organizacji kierowali również przeciwko zasłużonym robotnikom, mordując ich w bestialski sposób. I tak **zginął z ich ręki majster Ważny, fenomenalnie uzdolniony fachowiec,** który udoskonalił narzędzia wiertnicze „raka i koronę". Zgładzono go ze świata, by nie dopuścić do zwiększenia produkcji. Równocześnie **utopiono w cysternie robotnika kopalnianego Orłowskiego,** dlatego, że był świadkiem zbrodniczych machinacji.

Kto kierował całą akcją?

Nic dziwnego, że widząc wokół siebie ogrom zbrodni i przestępstw, **ludność tamtejsza żyła w grozie i przerażeniu. Sprawcy zaś,** zakonspirowawszy się zręcznie, opanowawszy poważne stanowiska w powiecie, **tumanili ludność,** urabiając w niej przekonanie, że aresztowani członkowie PSL to męczennicy „wielkiej idei".

25-go sierpnia br. **aresztowano bowiem na terenie Dynowa kierownika tamtejszej szkoły powszechnej Leona Caga,** który był szefem WiN-u na powiat Brzozów. Równocześnie **w ręce sprawiedliwości wpadł cały „sąd" organizacji podziemnej WiN, w skład którego wchodzili m. in. dotychczasowy starosta powiatu brzozowskiego JÓZEF KOCAJ, burmistrz Dynowa KASPROWICZ i wójt gminy KOCAJ STANISŁAW wszyscy z PSL.** Kocaj Stanisław, będąc członkiem PSL, oficjalnie wstąpił do SL, by w ten sposób zamaskować swą niecną działalność. Zlikwidowany „sąd" w latach 1945 — 1947 **wydawał wyroki śmierci na** działaczy demokratycznych a równocześnie też **na osoby, których likwidacja przynieść mogła szajce obfite łupy.** Władze Bezpieczeństwa ujęły również bezpośrednich wykonawców tych wyroków.

Jakże tragiczny jest widok małej czaszki wokół której, jakby na ironię, zachował się starannie opięty warkocz z tkwiącą w nim ozdobną, rogową szpilką.

O pomstę do nieba wołają delikatne żebra kobiece, zmiażdżone głazami, którymi przywalono nieszczęśliwą kobietę w jej studziennym grobowcu. W tej samej studni o metr głębiej niż kobiece walają się przywalone kamieniami szkielety mężczyzn, tak zniekształcone, że trudno dziś ustalić, czyje to szczątki.

W innym miejscu w leju po bunkrze niemieckim leżą szkielety mężczyzn, a ich pogruchotane kości świadczą o torturach jakich doznali w godzinie śmierci. Czaszka, która sterczy w rozkopanym dole, nosi ślad strzału — widać iż godzono w kość ciemieniową, a jama z lewej strony powstała z uderzeń kolbą.

Społeczeństwo przeklina złoczyńców

Wieść o wizji lokalnej lotem błyskawicy obiegła Dynów. Gromadzą się tłumy tamtejszego społeczeństwa, sypią się złorzeczenia i przekleństwa. **Padają słowa potępienia i hańby dla tych, którzy zaślepieni polityczną nienawiścią zeszli na manowce bratobójczych zbrodni i pospolitego rozboju.**

W najbliższym czasie sprawcy tych morderstw odpowiedzą za swe czyny przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Rzeszowe.

Skład broni to nie rozgrywka polityczna

Aresztowanie znanych na tamtejszym terenie osób wywołało wśród miejscowej ludności piorunujące wrazenie, a szeptana propaganda usiłowała wywołać przekonanie iż są to represje władz Bezpieczeństwa w stosunku do PSL. Dopiero gdy **na oczach ludności wykryto wielki skład broni, w którym znajdowały się erkaemy, automaty, 30 karabinów, 40 tys. sztuk amunicji materiały wybuchowe i granaty,** społeczeństwo przekonało się o zbrodniczej działalności **i skojarzyło liczne zbrodnie i sabotaże z osobami,** które pod płaszczykiem poważnych urzędów i stanowisk, nurzały ręce w bratniej krwi.

Szkielet w studni

Komisja wiezie do Dynowa sprawców zbrodni, by wskazali miejsca, gdzie poukrywali zwłoki swych ofiar. Zbrodniarze są już w tym stadium zwyrodnienia i zobojętnienia, że z otwartym czołem wskazują przygodne grobowce tych, których pozbawiwszy życia, obrabowali doszczętnie.

W studni niejakiego Gryla przy ul. Zamkowej, spod warstwy kamieni, wydobyto szczątki zwłok zamordowanej kobiety.

ZSRR

KRÓTKO I DO RZECZY WYWIAD Z WICEMIN. WYSZYŃSKIM

W drodze do Nowego Jorku na Generalne Zgromadzenie ONZ wiceminister Wyszyński oświadczył na konferencji prasowej w Londynie, że Związek Radziecki nie zamierza zmieniać swego stanowiska wobec planu Marshalla następnie zaś dodał: **„Jak dotąd, żadnego planu nie ma — przynajmniej, jeśli chodzi o nas".**

Co się tyczy innych poruszonych spraw, oświadczenia wiceministra Wyszyńskiego brzmiały następująco:

Przewidywania radzieckie na temat nadchodzącej sesji ONZ: **„Każdy żołnierz, rozpoczynający marsz, spodziewa się, że uzyska sukces".**

Konferencja narodów amerykańskich w Rio de Janeiro:

„Kwesta ta pozostaje w związku z całokształtem polit. obronnej krajów amerykańskich ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Jeżeli ktoś mówi o obronie, ciekawą jest rzeczą wiedzieć, przeciwko komu się broni. Nie jest to jasno ustalone i dlatego można to interpretować na różne sposoby".

Anglo - radzieckie rokowania handlowe:

„Podaliśmy do wiadomości publicznej nasze stanowisko w tej sprawie".

DELEGACJA C. S. R. W MOSKWIE

W Moskwie bawi czechosłowacka delegacja handlowa, w skład której wchodzą przedstawiciele ministerstwa gospodarki. Delegację powitali na lotnisku przedstawiciele radzieckiego ministerstwa handlu zagranicznego i charge d'affaires Czechosłowacji Kasparek.

Najnowsza maszyna amerykańskiej konstrukcji



UROCZYSTOŚCI SŁOWIAŃSKIE W MORAWSKIEJ OSTRAWIE

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Morawskiej Ostrawie wielka manifestacja współpracy słowiańskiej w ramach „Dni Słowiańskiej Przyjaźni", zorganizowanych przez Wojewódzki Komitet Komunistycznej Partii Czechosłowackiej w Morawskiej Ostrawie.

Przed południem miała miejsce uroczystość złożenia wieńców przed pomnikiem poległych żołnierzy radzieckich. Pomnik ten, w kształcie pięknego mauzoleum, wzniesiony został w parku Komenckiego.

Delegacja polska złożyła wspaniały wieniec od górników ze Śląska i Zagłębia. Przemówienie wygłosił **ambasador RP. w Pradze Stefan WIERBŁOWSKI.** Z ramienia towarzyszy czeskich przemówienie wygłosił **min. Zdenek NEJEDLY.**

W południe odbył się pochód manifestacyjny, który przeciągał ulicami miasta w ciągu 2 godzin. W pochodzie były grupy polskie z czeskiego Śląska, ZWM oraz górnicy z Katowic, Bytomia, Pszczyny, Zabrza i Opola.

Wieczorem miał miejsce wspaniały wiec, w którym uczestniczyło ponad **100 tysięcy osób.** Na wiecu przemawiali **wicepremier SZYROKY, prof. NEJEDLY, Maria SZWERMOWA, Edward OCHAB i Nikola PAWLOV. OBECNI NA WIECU POLACY BYLI PRZEDMIOTEM ENTUZJASTYCZNYCH OWACJI.**

Wiec uchwalił rezolucję i adresy do **prezydenta Edwarda BENESZA, Prezydenta Bolesława BIERUTA, Generalissimusa Józefa STALINA, marszałka Józefa TITO, premiera Klementa GOTTWALDA i premiera Georgia DYMITROWA.**

Późnym wieczorem odbyły się zabawy ludowe. Przez 2 dni Morawska Ostrawa była pod znakiem uroczystości, które wywarły głębokie wrażenie na uczestnikach.

Przegląd prasy zagranicznej

New York Herald Tribune

PO WIZYCIE WEDEMEYERA

Coraz częściej spotyka się oznaki wskazujące na fakt, że amerykański Departament Stanu i chińska burżuazja zmierzają do zerwania stosunków, ze względu na ostatnie posunięcie Departamentu Stanu, mające na celu całkowite przejęcie władzy nad Chinami Czang-Kai-Szeka. O zamiarze tym świadczy sprawozdanie Wedemeyera, który powiada, że rząd Czang-Kai-Szeka jest zbyt skorumpowany, by mógł rządzić Chinami i dlatego, jeśli Ameryka ma dostarczać Chinom dalszej pomocy, musi ona posiadać całkowitą władzę nad krajem.

Zdając sobie sprawę z tego reakcyjni politycy chińscy zaczynają sobie uświadamiać, że jeśli zezwoli się Ameryce na całkowitą władzę nad Chinami, nie pozostanie im nic już do roboty. Dlatego też chińska reakcja szykuje antyamerykańską kampanię propagandową. Kampania ta rozpocznie się z chwilą, kiedy Wedemeyer zaleci zastosowanie ściślejszej kontroli przy udzielaniu pomocy amerykańskiej. Wówczas kontrola ta zostanie zaatakowana, jako naruszenie suwerenności Chin.

Tutejsze koła polityczne dobrze poinformowane zdają sobie sprawę z faktu, że pewne kliki prawicowe, jak np. braci Czen-Li-Fu i Cza-Kuo-Fu posiadają silne, jakkolwiek częściowo zamaskowane tendencje antyamerykańskie. Oczekuje się, że w wypadku, gdyby Ameryka cofnęła swe poparcie dla reżimu Czang-Kai-Szeka lub też bardziej widocznie przejęła władzę nad Chinami, tendencje te ujawniłyby się w bardziej widoczny sposób.



Córka prezydenta Trumana **MARGARET TRUMAN,** wystąpiła w marcu br. po raz pierwszy przed mikrofonem radia amerykańskiego, jako śpiewaczka.

Po tym debiucie impresario panny Truman ogłosił, że podpisze ona kontrakt do filmu. Jednakowoż do dnia dzisiejszego panna Truman pozostaje bez engagement. Dyrekcje wytwórni filmowych wyjaśniają, że wyprodukowanie filmu z panną Truman, jako „gwiazdą" zajęłoby około 16 miesięcy, a do tego czasu „Truman może przestanie być prezydentem USA" co naraziłoby film na „klapę".

Jak doniosła francuska agencja prasowa AFP przez miasteczko L'Arlege na granicy francusko-hiszpańskiej przeszło w drodze do Hiszpanii 900 baranów. Działo się to w tym samym czasie, kiedy sklepy rzeźnicze w Paryżu są zamknięte pięć dni w tygodniu, a ceny mięsa ciągle skaczą w górę.

Prowokacje Intelligence Service

TR INF. WŁASNA

PARYŻ, czwartek. Prasa francuska poświęca wiele miejsca rzekomemu spiskowi terrorystów żydowskich, oskarżonych o zamiar dokonania nalotu na Londyn, aresztowanych na lotnisku w Paryżu. Dzienniki nazywają wydarzenia te „rozległą machinacją policyjną, realizowaną według scenariusza operetkowego" i kierują zarzuty pod adresem paryskiej prefektury policji, twierdząc, że brała ona udział w tej akcji.

Ustalono, że samolot został wynajęty przez policję, która oczekiwała koło niego głównego oskarżonego „rabina Korffa". Istotnych inicjatorów machinacji wskazuje okoliczność, że aresztowany razem z Korffem Reginald Gilbert rozpoczął we wtorek na łamach paryskiej „France Soir" „druk rewelacji", w których opisuje swe kontakty z oskarżonymi i stwierdza, że pozostawał jednocześnie w porozumieniu z agentami Scotland Yardu. W poniedziałek Gilbert opuścił Paryż samolotem RAF, udając się do Londynu. Dzienniki wskazują ponadto na związek między chwilą wykrycia „spisku" a wysadzeniem na ląd emigrantów żydowskich w Hamburgu „Le Soir" pisze o „manewrze Foreign Office celem usunięcia w cień tragedii hamburskiej". Międzynarodowy Związek Walki z Rasizmem ogłosił komunikat, w którym nazywa spisek „prowokacją, zmierzającą do tego, by stworzyć opinię, że Żydzi zamierzali bombardować Londyn"

Paryskie złudzenia

Za kilka dni zbiorą się w Paryżu na uroczystym posiedzeniu delegaci 16 państw, które wzięły udział w konferencji paryskiej dla określenia „potrzeb Europy". **Smutne to będzie zebranie. Początkowy entuzjazm ustąpił miejsca rosnącemu rozczarowaniu. A już chyba najbardziej zawiedzeni są inicjatorzy tej konferencji, Anglia i Francja.**

Spróbujmy chronologicznie przedstawić przebieg blisko trzymiesięcznych obrad paryskich 6 czerwca sekretarz Departamentu Stanu USA, George C. Marshall, wygłosił swoje słynne przemówienie harvardzkie, w którym wysunął myśl „pomocy amerykańskiej dla odbudowy Europy". Z myśli tej Bevin szybko uczynił plan. 2 lipca spotkali się w Paryżu ministrowie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego. Anglii i Francji w celu przedyskutowania możliwości pomocy amerykańskiej dla krajów europejskich. Delegacja Związku Radzieckiego przybyła do Paryża oczekując, że Bevin i Bidault wyjaśnią bliżej charakter „planu Marshalla".

Jednakże już po pierwszych rozmowach między trzema ministrami niepowodzenie konferencji stało się jasne. **Minister Mołotow dobitnie stwierdził, że plan Marshalla dąży do pozbawienia suwerennych narodów europejskich kontroli nad ich życiem gospodarczym i ich politycznego podporządkowania interesom imperializmu amerykańskiego.** Odpowiedzi ministrów Bevina i Bidault na pytania delegacji radzieckiej nie pozostawiły też żadnych wątpliwości, że pomoc amerykańska udzielona będzie w pierwszym rzędzie dla odbudowy Niemiec a nie krajów zniszczonych przez agresję niemiecką.

Mimo jednak tak wyraźnych ostrzeżeń przy akompaniamencie hałaśliwej propagandy prasowej, prowadzonej przez prasę reakcyjną, Anglia i Francja wysłały zaproszenia do 22 państw europejskich. Tylko 14 z nich przyjęło zaproszenia i wysłało swoich delegatów do Paryża. Osiem państw, w tym Polska i Czechosłowacja, odmówiły wzięcia udziału w konferencji, której celem było opracowanie planu przyspieszenia odbudowy imperialistycznych Niemiec.

Sama konferencja paryska, zwołana 12 lipca, trwała zaledwie cztery dni. Za wyjątkiem plenarnego posiedzenia w pierwszym dniu konferencji delegaci zebrali się tylko dwa razy, by wysłuchać zapewnień pp. Bevina i Bidaulta, że obiekcje Związku Radzieckiego są bezpodstawne oraz by zaaprobować z góry ułożone składy poszczególnych komisji. Wszelkie próby przedstawicieli krajów skandynawskich przedyskutowania politycznego aspektu planu Marshalla, czynione były na próżno **„Nie ma czasu — odpowiadali menerzy konferencji. Trzeba się spieszyć, aby Kongres USA mógł uchwalić pierwszą transzę pożyczki jeszcze tej jesieni". Jednakże już następnego dnia po zakończeniu konferencji oznajmiono w Waszyngtonie, że nie ma mowy o zwołaniu specjalnej sesji Kongresu w br., a dzień później, 17 lipca WYBUCHŁA BOMBA Oficjalny rzecznik Departamentu Stanu USA oświadczył, że ci, którzy uważają jakoby Niemcy nie zasługiwały na pierwszeństwo w odbudowie po prostu nie rozumieją zasad „realistycznej gospodarki".**

Równocześnie w Berlinie władze amerykańskie ogłosiły zmianę swojej polityki w stosunku do Niemiec, podkreślając konieczność przyspieszenia odbudowy przemysłu niemieckiego.

Tymczasem w Paryżu nadal obradowały różne komisje i podkomisje, skrzętnie obliczając „potrzeby Europy" entuzjazmując się wizją milionowych pożyczek amerykańskich Jednak i te nadzieje miały wkrótce prysnąć. „Departament Stanu — **pisał „Wall Street Journal"** organ finansowych kół amerykańskich — oczekuje że będzie musiał paryski rachunek zredukować o 75 procent, aby w ogóle móc go przedstawić Kongresowi USA. I wtedy nie wiadomo czy uzyska on aprobatę Ministerstwa Skarbu, gdyż minister Snyder jest przeciwny rozrzutnej polityce Departamentu Stanu".

Zastraszone perspektywą zmniejszenia oczekiwanych kredytów dol. obradujące w Paryżu komisje próbowały wywrzeć na USA dobre wrażenie, wysuwając plany europejskiej unii celnej i unii monetarnej Nie wywołało to jednak pożądanego skutku. **Waszyngton raz jeszcze oznajmił, że na zwołanie specjalnej sesji Kongresu w tym roku nie ma co liczyć. Zamiast tego** — oświadczono — przyjedzie do Europy specjalna komisja członków Kongresu, która będzie miała za zadanie rozpatrzenie bilansu potrzeb, sporządzonego przez kraje, uczestniczące w konferencji paryskiej.

W Paryżu wzięto się znowu do wypełniania kwestionariuszy. W międzyczasie jednak stale zaostrzający się kryzys gospodarczy we Francji i w Anglii nasunął innym krajom europejskim, usprawiedliwione późniejszymi wypadkami, podejrzenia, że Anglia i Francja zechcą same szukać pomocy w Stanach Zjednoczonych, poza kolejką **Równocześnie też przy uzgadnianiu potrzeb wyszły na jaw zasadnicze różnice między państwami, oczekującymi pomocy amerykańskiej.** Tak np Włochom dano do zrozumienia że Anglia i Francja są przeciwne rozbudowaniu włoskiego przemysłu lub nawet utrzymaniu go na obecnym poziomie, o ile nie jest on samowystarczalny w surowce. W praktyce **oznaczałoby to zmniejszenie produkcji surówki żelaznej we Włoszech o 75 procent, zmniejszenie produkcji stali o 50 procent i produkcji przemysłu maszynowego o 30 procent. Anglia wystąpiła zdecydowanie przeciw skierowaniu niemieckiego koksu do francuskich hut,** uważając że bardziej ekonomiczny byłby odwrotny proceder. Sama zaś Anglia napotkała na szereg obostrzeń eksportowych ze strony państw skandynawskich. Chcąc ratować swoje nikłe rezerwy dolarowe zawiesiła wolną konwersję funta.

Wszystko to sprawiło, że „bilans potrzeb", który miał być przedstawiony Ameryce w dniu 3 sierpnia, został odłożony najpierw do 6 sierpnia, następnie do 8 sierpnia, a już później termin został przesunięty o całe trzy tygodnie. Ostatecznie bilans zakończono 1 września, prawie w tym samym czasie, kiedy Międzynarodowy Bank Odbudowy ogłosił, że za zgodą amerykańskiego Departamentu Stanu udzieli miliardowej pożyczki na odbudowę przemysłu Zagłębia Ruhry. O pożyczkach dla innych krajów europejskich cicho.

Jak zapowiadano, w ubiegłym tygodniu przyjechała do Europy specjalna komisja Kongresu USA. Rozpoczęła ona swą działalność od oświadczenia, że „bilans potrzeb", sporządzony przez konferencję paryską, nie odpowiada interesom USA Petentom przedstawiony został nowy kwestionariusz, a treść pytań nie pozwala już na żadne iluzje. Wymowa pytań kwestionariusza jest jasna, że za pomoc amerykańską trzeba płacić utratą niezależności gospodarczej i politycznej.

W następny poniedziałek zakończy się podobnie uroczyście jak rozpoczęła się konferencja paryska.

Natomiast rzeczą nową będzie obecność na uroczystości członków amerykańskiej Komisji Kongresowej. Godzi się zauważyć przy tym, że będzie to zarazem ich ostatni dzień pobytu w Paryżu. W gruncie rzeczy zagadnienie pomocy amerykańskiej dla odbudowy Europy będą oni rozpatrywać w Frankfurcie nad Menem, mieście, które w planach tych panów ma się stać stolicą zachodnich Niemiec. Ten fakt jest symboliczny.

W. PODGÓRSKI

WINA i KARA

Zapadł wyrok w procesie krakowskim. Ludzie, którzy podnieśli rękę na całość i bezpieczeństwo demokratycznej Rzeczypospolitej, na zdobycze ludu pracującego, ludzie, którzy zaprzedali się wrogim siłom, będą ukarani.

Wyrok jest surowy. Ale też surowe i twarde jest jeszcze ciągle nasze życie w trzecim roku odbudowy Ojczyzny. I na to nasze życie, na ten nasz wysiłek odbudowy targnęli się oskarżeni z procesu krakowskiego. Trzeba więc, aby wyrok był surowy jeśli ma być sprawiedliwy. Takiego właśnie wyroku oczekiwał kraj. Takiego wyroku domagały się miliony pracujących. Ludzie pracy czują, że sprawy, które były rozpatrywane na procesie krakowskim, wiążą się bezpośrednio z ich losem i ich przyszłością. Masy pracujące wyczuwają, że usiłowano zniszczyć to, co zbudowane zostało wysiłkiem ich ciężkiej i ofiarnej pracy. Nasz naród widzi w oskarżonych procesu krakowskiego i ich mocodawcach swych wrogów, którzy znów chcieli zapędzić go w jarzmo niewoli.

Domagając się surowego wyroku miliony ludzi pracy dawały jedynie wyraz swej głębokiej trosce o przyszłość kraju, o jego wolność, o utrzymanie swych własnych, ciężko zdobytych praw o niepodległość i suwerenność Polski. Wyrok w procesie krakowskim spełnił ich oczekiwania.

* * *

Nigdy jeszcze chyba proces polityczny w Polsce nie odsłonił takiej przepaści zbrodni i hańby, takiego rozkładu moralnego i zaprzaństwa. Czego tu nie było: i wysługiwanie się obcym wywiadom i sprzedawanie informacji i stała, systematyczna dywersja w łonie własnego społeczeństwa i wyrafinowana prowokacja polityczna, wzorowana na metodach sanacyjnej „dwójki" i współpraca z ukraińskimi mordercami własnych rodaków. O bok tego zaś zwykłe morderstwa działaczy demokratycznych, ludzi z aparatu państwowego, z perspektywą przyszłej Nocy św. Bartłomieja i lasu szubienic.

Proces odsłonił wobec opinii publicznej odrażające oblicze reakcji, ujawnił cały potworny rozkład tego obozu wrogów nowej Polski, wrogów narodu. W ten sposób usunął on ostatecznie wszelkie złudzenia co do ideowości ludzi reakcji. Ci rzekomi „patrioci", którzy tak często afiszują się z swą „troską" o niepodległość Polski, okazali się po prostu szpiegami i zdrajcami. By zawrócić historię wstecz, by obalić znienawidzone rządy ludowe, by przywrócić czasy panowania obszarników i kapitalistów, gotowi byli zaprzedać swą duszę, oddać się na usługi wrogów własnego narodu. Nic im już nie zostało, prócz nienawiści do ludu. Ponieważ jednak osiągnięcie ich zbrodniczych celów okazało się niemożliwe — reakcyjni bankruci pozostali i pozostaną w pamięci historii po prostu jako zdrajcy własnego narodu.

* * *

Kim byli oskarżeni? Czy proces zdemaskował jedynie ludzi konspiracji, ludzi band? Nie. Wiemy dobrze o tym, że obok ludzi WINU na ławie oskarżonych zasiedli i zostali skazani znani działacze PSL.

Ten fakt nie jest przypadkowy. Sąd ustalił że ludzie z kierownictwa legalnie działającej partii, Polskiego Stronnictwa Ludowego, byli zamieszani w szpiegostwo, prowokację i dywersję. Dokumenty, zeznania świadków, wzajemne sypanie się oskarżonych nie pozostawiają co do tego najmniejszej wątpliwości.

Ale gdyby nawet tak nie było, gdyby nawet panowie z kierownictwa PSL okazali się tak ostrożni, by sami nie brać udziału w tych „zaszczytnych" wyczynach — i tak pozostanie faktem, że za wszystko to, co robi reakcja polska, współodpowiedzialne jest PSL.

Proces wykazał, że nie ma żadnej przepaści pomiędzy legalnym PSL, a nielegalnym podziemiem reakcyjnym. Obóz reakcyjny jest jeden, a poszczególne jego człony, w zależności od swych możliwości i od swej specyficznej sytuacji, operują różnymi metodami działania. Jednakże to, co jest wspólne dla wszystkich jego członów, co je w sposób najbardziej intymny łączy w jedną całość — to jednakowe klasowe cele, jedna i ta sama klasowa ideologia. Jest to ideologia walki z demokracją ludową w Polsce, walki przeciw reformom społecznym, o przywrócenie przedwrześniowego reżimu obszarników i kapitalistów. Nielegalny, konspiracyjny WIN i legalne PSL wyrażają w różny sposób i różnymi metodami interesy i dążenia tych samych klas społecznych, wyrzuconych poza burtę życia narodowego przez odbywającą się u nas rewolucję społeczną. Ta sama reakcyjna ideologia i te same klasowe interesy każą nielegalnemu WIN-owi, za pośrednictwem przedstawiciela obcego mocarstwa, składać obydny, oszczerczy memoriał przeciw własnemu krajowi do ONZ — za przywódcy legalnego PSL, Mikołajczykowi, nakazują żądać interwencji państw anglosaskich w Polsce. Ta właśnie wspólna klasowa nienawiść do demokracji nakazuje jednym i drugim stawiać na protektorów Niemiec na zwycięstwo ich planów, planów [illegible] nowej wojny [illegible] które, gdyby miały być zrea-

lizowane, stanowiłyby największą groźbę dla bezpieczeństwa i pokoju Polski. W ten sposób wrogowie ludu stają się zdrajcami Polski.

Oczywiście — legalne stronnictwo nie może OTWARCIE głosić programu i celów reakcji tak jak to robi podziemie. Musi ono uprawiać w takich warunkach podwójną grę, musi udawać lojalność i maskować się. Tak ma się właśnie sytuacja z PSL. Dlatego tak obłudne jest postępowanie działaczy, organizacji i kierownictwa PSL. Ludzie ci bowiem po to tylko zapewniają o swojej lojalności i dobrej woli, by pod dymną zasłoną tych zapewnień tym skuteczniej spiskować i knuć przeciw własnemu narodowi. Są oni po prostu legalnym przedłużeniem podziemia, tak jak podziemie jest uzupełnieniem „legalnej" opozycji peeselowskiej.

Dlatego też widzowie na procesie krakowskim, słuchając oskarżonych, niejednokrotnie odczuwali mniej wstrętu dla otwartej wrogości WiN-owców — Niepokólczyckiego czy Strzałkowskiego niż dla faryzeuszowskiej obłudy PSL-owca Mierzwy.

Charakterystyczny szczegół wyszedł na jaw w toku rozprawy. Dowiedzieliśmy się nie tylko, że PSL i WiN inspirują się nawzajem, że nawzajem uważają się za bratnie i bliskie sobie organizacje. Dowiedzieliśmy się też, jak zresztą wiedzieliśmy o tym z poprzednich procesów grup reakcyjnych, że olbrzymią odpowiedzialność za działalność podziemia ponosi niekoronowany król i główny autorytet reakcji, wódz PSL, Mikołajczyk.

On to bowiem mógł jednym słowem rozładować podziemie, zlikwidować jego działalność, i tego słowa nie wypowiedział. Przeciwnie, liczył na podziemie i korzystał z jego usług i automatów oraz z informacji szpiegowskiego wywiadu, po to, by je później przekazać swoim protektorom anglosaskim. Potrzebne mu było podziemie, by walki z demokracją i kon[illegible] wyzwolić [illegible].

W ostatnich słowach oskarżonych kilku PSL-owców otwarcie przyznało, że polityka Mikołajczyka, polityka agentury anglosaskiej reakcji legalnej i nielegalnej zdradziecka, zepchnęła ich na [illegible] walki z własnym narodem.

* * *

Dla zdrajców i szpiegów, dla wrogów własnego narodu nie będzie litości. Domaga się [illegible] ich surowej kary krew [illegible] mordowanych ludzi pracy, działaczy demokratycznych, żołnierzy Wojska Polskiego, UB i MO.

Proces krakowski powinien zniszczyć ostatnie złudzenia ludzi, którzy [illegible] jeszcze w sidła reakcji i obcych wywiadów, powinien im otworzyć oczy na [illegible] bezwzględność, zbrodniczość [illegible] wal[illegible] własnym narodem. Wyrok w tym procesie powinien ostatecznie [illegible] którzy na skutek [illegible] na zerwanie z obozem [illegible]

Proces i wyrok mają jeszcze jedno [illegible] znaczenie [illegible] przynależność do legalnego PSL nie uchroni nikogo przed karą za przestępstwa przeciw Państwu. Ani wyższych członków PSL, ani jego członków. Nietykalność obywa[illegible] kończy się bowiem tam, [illegible] obywatel [illegible] w konflikt [illegible] z interesami ogółu, z istniejącym ustawodawstwem. Rząd demokracji ludowej nie pozwoli na to, by ludzie nadużywali swej legalności do szkody ogółu. Legalność nie może [illegible] ochronić przestępczości [illegible] sama jej zasadę.

Przestępcy skazani w procesie krakowskim zostali skazani nie dlatego, że należą do PSL, że są ludźmi opozycji. Opozycja w Polsce istnieje i ma swoją rację bytu w naszym modelu politycznym. [illegible] zostali oni skazani za to, że będąc w PSL działali jako ludzie działający na szkodę Polski [illegible] z pomocą swojej legalności [illegible] przestępczy [illegible]

Sprawiedliwości stało się [illegible] dość.

Podniesienie poziomu szkół przemysłowych najważniejszym zadaniem

W związku z nowym rokiem szkolnym szef szkolnictwa przemysłowego w Dep. Kadr Min. Przem. i Handlu inż. LEGAT w następujący sposób określił plany na rok 1947/48:

„Zwrócimy specjalną uwagę na rozbudowę naszych szkół dokształcających, t. zw. **szkół przemysłowych,** których liczba w bieżącym roku wzrośnie do 300. Nie mniejszy nacisk położymy na rozwój szkół Przysposobienia Przemysłowego, które jeszcze w br. wchłoną ok. 25.000 młodzieży wiejskiej.

Doceniając w pełni znaczenie szkolenia doraźnego, prowadzić będziemy w dalszym ciągu intensywnie **akcję kursów,** które w obecnym roku szkolnym umożliwią nam dokształcenie i podniesienie kwalifikacji zawodowych u blisko 30.000 robotników. Zwiększymy też liczbę **liceów,** mając do dyspozycji element świeżo przeszkolony w podległych nam szkołach i gimnazjach przemysłowych.

Jeszcze bardziej uaktywnimy **współpracę z wyższymi uczelniami,** zarówno na drodze zwiększenia ilości praktyk wakacyjnych dla studentów, jak i zwiększenia ilości kursów zerowych przygotowujących młodzież robotniczą do studiów akademickich. Postaramy się wreszcie wciągnąć do naszych szkół jak największą ilość kobiet, nie tylko do włókiennictwa, ale i do szkół takich przemysłów, jak: metalowy, chemiczny i elektrotechniczny.

— Czy tylko rozwój ilościowy będzie głównym zadaniem szkolnictwa przemysłowego w bieżącym roku szkolnym? — pytamy.

— Nie.

Najważniejszym zadaniem będzie podniesienie naszego szkolnictwa pod względem jakościowym.

O ile lata ubiegłe upłynęły nam pod hasłem ilości kiedy to szkoły nawet słabe miały rację bytu, o tyle obecnie zwrócimy szczególną uwagę na stronę organizacyjną szkół — zewnętrzną i wewnętrzną, ulepszając program i podnosząc poziom dydaktyczny.

Punkt ciężkości szkolenia przesunie się z gimnazjów na szkoły przemysłowe.

Są one łatwe do zorganizowania i wiążą się ściśle z zakładem pracy, dając **nowe ręce robocze fabrykom.** Rozwój szkół przemysłowych i szkół Przysposobienia Przemysłowego sprawi, iż w szkolnictwie naszym dokona się jeszcze większe zbliżenie do fabryk.

— W jakim kierunku idzie polityka programowa?

— Program przedmiotów teoretycznych zawodowych będzie ściślej dostosowany do praktyki warsztatowej, co pozwoli uczniom na łatwiejsze i szybsze opanowanie zawodu od strony praktycznej. **NAUCZANIE TEORETYCZNE I SZKOLENIE PRAKTYCZNE BĘDĄ SZŁY W KIERUNKU JAK NAJWIĘKSZEJ SPECJALIZACI UCZNIA I DOSTOSOWANIA GO, JAKO PRZYSZŁEGO FACHOWCA, DO POTRZEB FABRYKI.**

Defilada wczorajsza dała świadectwo faktowi, że myśl rzucona przez min. **Minca** na 2-gim Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu, aby zasilić szeregi przemysłowe w fachowe kadry robotnicze na drodze przeszkolenia młodzieży, jest w stadium realizacji.

Przystąpiono do organizacji szkolnictwa Przysposobienia Przemysłowego w Łabędach, w Tarnowskich Górach, w Brudniku Opolskim, w Legnicy, Sulęcinie, Poznaniu, Wrocławiu, Gliwicach, w Żyrnowie, Wałbrzychu, Pszczynie, Będzinie, Zielonej Górze i innych. Do szkół tych napływa młodzież w wieku od 15 do 19 lat, a wielu i młodszych. Na początku zorganizowano ogniska szkoleniowe w przemyśle węglowym i hutniczym, z kolei w innych gałęziach jak metalu, chemii, papieru i elektrotechniki. Młodzież rozpoczęła naukę w końcu kwietnia br. Prace jej oparte są na przygotowaniu teoretycznym w zakresie szkoły podstawowej i na praktyce w poszczególnych fabrykach, hutach, czy kopalniach. Praktyka stanowi 1/3 część dwuletniego okresu szkolenia. Niezależnie od tego **SZCZEGÓLNY NACISK POŁOŻONY JEST NA SPOŁECZNE I OBYWATELSKIE WYCHOWANIE MŁODEGO NARYBKU PRZYSZŁYCH FACHOWYCH ROBOTNIKÓW.** Każdy uczeń otrzymuje naukę bezpłatnie, otoczony jest specjalną opieką. Otrzymuje 4 razy dziennie posiłek o zawartości 3500—4000 kalorii. Niezależnie od tego zaopatrzony jest całkowicie w odzież, bieliznę itp. A za pracę fizyczną w zakładach otrzymuje wynagrodzenie w zależności od uzdolnień (od 300 do 450 zł. na miesiąc). W szkołach panuje dyscyplina wojskowa. Młodzież szkół Przysposobienia Przemysłowego poza nauką wykonuje roboty społeczno-gospodarcze, związane z realizacją założeń 3-letniego planu państwowego.

Pierwszy pluton 1 kompanii szkoły nr. 3 w Łabędach na Dolnym Śląsku w składzie 33 uczniów zbudował ostatnio w okresie 9 dni most, rozpiętości 75 m.

Ze względu na przeszkolenie wojskowe w szkole przewidziana jest dla młodzieży po zakończeniu nauki skrócona służba wojskowa.

— Na jaki kierunek branżowy kładzie się największy nacisk?

— Oczywiście na szkolnictwo węglowe, ze względu na czołowe stanowisko, jakie węgiel zajmuje dziś w naszej produkcji i z uwagi na jego rolę w eksporcie. **Szkolnictwo węglowe będzie faworyzowane pod każdym względem,** a więc budowa nowych szkół, nakłady na personel nauczycielski, na pomoce szkolne. Również i płaca uczniów w szkołach przemysłu węglowego będzie wyższa i zaopatrzenie lepsze, niż gdzie indziej.

WIERZĘ — KOŃCZY ROZMOWĘ INŻ. LEGAT — ŻE ZE SZKÓŁ NASZYCH WYJDZIE JUŻ NIE TYLKO FACHOWIEC ALE INTELIGENTNY ROBOTNIK, ŚWIADOMY WSPÓŁGOSPODARZ POLSKI LUDOWEJ.

na ODRĄ

DEMONSTRACJA HITLEROWSKA NA SALI SĄDOWEJ

Na rozprawie denazifikacyjnej przeciw b. wirtemberg-badeńskiemu min. kultury Simpefndorderowi, oskarżonemu o popieranie Hitlera w okresie przedwyborczym w 1933 r., doszło do skandalicznych zajść.

Mianowicie publiczność zebrana na sali, złożona najwidoczniej z sympatyków i współwyznawców Hitlera przez okrzyki i wywoływanie zamieszania protestowała przeciw wszelkim wywodom prokuratury i na sali oskarżyła sędziego przewodniczącego o jednostronność. Ponieważ demonstracja hitlerowska na sali sądowej uniemożliwiła normalne prowadzenie rozprawy, przewodniczący trybunału zarządził opróżnienie sali przy pomocy policji.

POLITYKA AMERYKAŃSKA W NIEMCZECH DYKTOWANA INTERESAMI KAPITALISTÓW.

W ramach dorocznych obrad partii jedności socjalistycznej w Berlinie przemawiał jeden z jej przywódców, Herman Mattern, poddając ostrej krytyce politykę amerykańską w Niemczech. Na świecie jest dosyć żywności — oświadczył Mattern — aby móc zaspokoić potrzeby wszystkich narodów, należy ją tylko we właściwy sposób rozdzielić.

Po pierwszej wojnie światowej nastąpiły podobne kryzysy żywnościowe, które Stany Zjednoczone potrafiły tak wykorzystać, że 90% wszystkich zapasów złota znalazło się w ich rękach. Obecnie finansjera amerykańska zamierza tę przygniatającą dysproporcję jeszcze więcej powiększyć. Również t. zw. plan Marshalla — jego zdaniem — powstał nie z pobudek humanitaryzmu, jak w to „wierzy" Schumacher, ale z powodów polityczno-gospodarczych. Niemcy muszą się wszelkimi siłami przeciwstawić tym zakusom, aby nie stać się terenem eksploatacyjnym kapitalizmu międzynarodowego i kolonią państw obcych.

Naród niemiecki nie może również ponownie ulec dyktaturze lub jakiejś grze politycznej.

REKORD DOSTAW AMERYKAŃSKICH DLA NIEMIEC.

W sierpniu pomoc żywnościowa Stanów Zjednoczonych dla strefy anglo-amerykańskiej osiągnęła najwyższy dotąd stan, bowiem wartość towarów importowanych wynosi 62 mil. dolarów. Z sumy tej amerykańscy podatnicy pokrywają 60 mil. dol., a brytyjscy 2 miliony dolarów. Samego ziarna chlebowego przywieziono w tym miesiącu 523 tysiące ton.

DOBRY WUJASZEK Z AMERYKI PRZYSYŁA PACZKI

W ciągu bieżącego tygodnia przybędzie do Berlina przesyłka paczek żywnościowych z Ameryki licząca 75.000 paczek. Jest to największa jednorazowa pomoc tego rodzaju od czasu zakończenia wojny. Ogółem nadesłali Amerykanie dla mieszkańców Berlina 444.200 paczek żywnościowych.

Morderca bohaterskiego prez. m. Warszawy St. Starzyńskiego odpowiadać będzie przed sądem polskim

Władze polskie rozpoczęły starania u amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech o wydanie trzech wielkich zbrodniarzy wojennych.

Żądania Polski dotyczą poprzednika Ludwika Leista na stanowisku komisarza i starosty miejskiego w Warszawie — Oskara Dengla, który pozostawał w ścisłym kontakcie z Gestapo i jest podejrzany o spowodowanie zaaresztowania i zamordowania bohaterskiego prezydenta Warszawy, Stefana Starzyńskiego oraz usunięcie z wyższego stanowiska w Zarządzie Miejskim Niemca, Otto, poprawnie odnoszącego się do Polaków.

Władze polskie dążą również do sprowadzenia do kraju gen. Dörfflera, kierującego kiedyś [illegible] niemieckiego podczas powstania warszawskiego i wyróżnionego za to przez [illegible] Min. Lotnictwa III Rzeszy [illegible] Karola Brandta — szefa [illegible] do spraw żydowskich w Gestapo warszawskim, podejrzanego o wybitny współudział w likwidacji warszawskiego getta.

Z wielkich dni Szczecina

Przed dwoma dniami zakończył obrady III. Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych. Uczestnicy jego znajdują się już na swoich posterunkach pracy, a stary piastowski Szczecin wspomina wielkie święto, historyczny moment w dalszej odbudowie i rozwoju.

* * *

Na Zjeździe padły ważkie zdania.

Premier tow. Cyrankiewicz omówił perspektywy pełnego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, jako obronnego bastionu przed agresją niemieckiego imperializmu. Minister tych Ziem, **wicepremier tow. Gomułka - Wiesław** wskazał na nową polską drogę, przeciwstawną drodze dolara i dyplomatycznych intryg.

„Nie sprzedamy niezależności państwa i narodu za pożyczki i kredyty!" — mówi **tow. Wiesław,** a sala odpowiada grzmotem oklasków. Tow. Wiesław mówi **o konieczności oszczędności w zużyciu węgla, o zagadnieniach importu i eksportu. Z dumą wspomina o imponującej defiladzie młodzieży ze szkół Przysposobienia Przemysłowego i o bohaterstwie świata pracy.**

Jako gospodarz Ziem Odzyskanych tow. Wiesław przedstawia najbliższe plany uwłaszczenia realności miejskich. Każdy człowiek pracy, żyjący na tych ziemiach, będzie miał mieszkanie. — Projekt zarysowany przez tow. Wiesława, jest prosty, tchnący troską o interesy ludzi pracy, o racjonalną gospodarkę mieszkaniową i budownictwo. Jest on nowym etapem w pełnym zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych.



Tow. Pstrowski przemawia na Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie

Wiceminister przemysłu i handlu **tow. Szyr,** przedstawia Zjazdowi bilans osiągnięć przemysłu Ziem Odzyskanych i zestawia je z planami ostatniego Zjazdu. **Padają cyfry i fakty, ilustrujące trud robotnika i wysiłek kierownictwa technicznego, entuzjazm pracy i ofiarność.** — Jak w kalejdoskopie przesuwają się najważniejsze sztandarowe obiekty. Bilans pracy każdej fabryki, każdego zakładu nagradza sala rzęsistymi oklaskami.

Tow. Szyr mówi o planowości, o współzawodnictwie. Wymienia nazwiska zasłużonych robotników i inżynierów — **„Byłoby niesłuszne, gdybyśmy nie zakończyli Zjazdu pochwałą dla świata pracy"** — mówi tow. Szyr.

— **„Przyrzekamy na wszystkich posterunkach, na których postawił nas Naród — nie zawieść!"** — brzmi ostatnie zdanie, zagłuszone burzą oklasków. A potem min. **tow. Rapacki** przedstawia plany odbudowy portu w Szczecinie i znaczenie Odry dla naszej gospodarki narodowej. Przed Szczecinem stoją nowe perspektywy, uzasadnione nadzieje na wielką przyszłość.

Sekretarz K. C. Z. Z. **tow. Sokorski,** mówi o wkładzie pracy polskiej klasy pracującej, **która wykazała swoje przywiązanie do Polski Ludowej i swoją wytrwałość w pracy dla narodu.**

Obrady pierwszego dnia kończą się wręczeniem upominków wyróżnionym robotnikom.

Premier tow. Cyrankiewicz wręcza radio czołowemu górnikowi, tow. **Pstrowskiemu.** Robotnica „Polskiej Wełny", **tow. Leonczuk,** otrzymuje taki sam aparat z rąk wicepremiera tow. Gomułki.

Przedstawiciele Rządu Polski Ludowej ściskają spracowane dłonie bohaterom pracy. Żywiołowe oklaski zgromadzonych towarzyszą temu aktowi uznania reprezentantów narodu dla trudów i ofiarności najlepszych jego synów.

* * *

W drugim dniu Zjazdu obradowały komisje. **Najlepsi fachowcy przemysłu, inżynierowie, technicy, ekonomiści i naukowcy poświęcili długie godziny obradom nad realizacją dalszych planów.** Planowanie, przemysł, zagadnienia morskie, handel zagraniczny i krajowy, budownictwo, szkolenie przemysłowe — były tematami posiedzeń.

Szczegółowe wyniki pracy będą ogłoszone drukiem. O rozmiarach planów i ich znaczeniu mówił na Zjeździe przewodniczący Komisji Głównej, dyr. **Czesław Bayer.**

W dniu pracy Komisji goście Zjazdu i przedstawiciele prasy zwiedzili hutę w Stołczynie oraz Swinoujście. — Z podziwem oglądaliśmy hutę, która do niedawna była ruiną. Dziś widać już z oddali pióropusz dymu i płomienie wielkiego pieca. Wybrzeże pełne jeszcze zniszczonych dźwigów. Na wodnym szlaku, aż do Świnoujścia, widać ślady walk i wielkie zniszczenia. Sterczą kominy zatopionych statków. U nabrzeża stoją wraki niemieckich okrętów. Na kilku odcinkach spotykamy inny widok. **Nowe krany ładują węgiel, brykiety i koks.** Mijają nas statki radzieckie i szwedzkie. Szczecin żyje. Na ścianach mola przybywają nazwy statków, których załogi czarną farbą malują swoje „wizytówki".

* * *

Mały statek „Jolanta" wiezie nas ze Świnoujścia do Szczecina. Na Wałach Chrobrego młodzież Szkół Przysposobienia Wojskowego i tysiące mieszkańców. Odbywają się pokazy Przemysłu Chemicznego. Niebo usiane gwiazdami rakiet. — Pękają ogniste kule, tworząc barwne fontanny, wiązanki płonących kwiatów, gwieździste meduzy i napisy. — Na tle fal Odry widać bramę z czerwonych płomieni. Napis — „Młoda Armia Pracy". — **Radość, okrzyki i oklaski. Miasto świętuje swój wielki dzień.**

* * *

Trzeci dzień Zjezdu. Z zaciekawieniem wyczekujemy na przemówienie ministra tow. Minca. Nie będziemy powtarzać fragmentów jego świetnej deklaracji. **Każdy Polak przyłącza się do gorącego protestu przeciwko krokom, zmierzającym do wskrzeszenia niemieckiej agresji imperialistycznej.**

Min. tow. Minc nakreśla nowy plan na okres następnych 2 lat. **„Ziemie Odzyskane, które już nigdy nie będą arsenałem wojennym Niemiec, lecz orężem w walce o pokój dla Polski i Europy, nabierają wielkiego znaczenia w produkcji przemysłowej".** — I znów słyszymy o planach podniesienia produkcji stali, surówki, tkanin, cementu, cukru, koksu i wydobycia węgla.

Znaczną część przemówienia poświęca tow. Minc szkolnictwu zawodowemu. — Wielkie kapitały popłyną na odbudowę portu szczecińskiego, miasta Szczecina, całości Pomorza Zachodniego i Mazurów.

Min. Minc roztacza przed Zjazdem wizję nowych fabryk, nowoczesnej huty w Gliwicach, wielkiej kopalni węgla „Gigant" w Bytomiu itd. Z entuzjazmem mówi tow. Minc o **rewolucyjnym dziejowym zjawisku w zagadnieniu pracy. Współzawodnictwo jest najlepszą ilustracją stosunku robotnika do demokratycznej Polski. Przodujących górników, włókniarzy, hutników, metalowców i wszystkich ofiarnych ludzi pracy należy otoczyć specjalną opieką, prawdziwym szacunkiem i wielką miłością"** — podkreśla tow. Minc.

* * *

Trzeci Zjazd Przemysłu Ziem Odzyskanych zakończony. Przemówienia członków Rządu dotarły do każdej części kraju, do miast i wsi. **Umacniają one w nas wiarę w niespożyte siły polskiego ludu pracującego, potwierdzają troskę Rządu o cały Naród, o masy pracujące, o ich awangardę — klasę robotniczą.**

Przemówienia te dotarły za granicę, która musi docenić wolę naszej pokojowej pracy dla dobra własnego i zniszczonej wojną Europy. Zjazd był przeglądem naszego dorobku i dalszych planów, których celem jest dobrobyt kraju.

Taka jest wymowa wielkich dni Szczecina.

STANISŁAWSKI.

O CZYSTOŚĆ SZEREGÓW PARTYJNYCH

Polska Partia Robotnicza, jako czołowy oddział klasy robotniczej i narodu polskiego, nie osiągnęłaby tak wielkich sukcesów w odbudowie kraju i nie zdolna byłaby prowadzić naród ku lepszej przyszłości, gdyby członkowie Partii nie tworzyli zwartej ideowej grupy i nie oddawali dla dobra narodu swego największego wysiłku pracy fizycznej i umysłowej. O przodującej roli wiedzą dobrze nasi wrogowie. Dlatego wszelkimi sposobami usiłują rozbić zwartość szeregów PPR przy pomocy najróżnorodniejszych form walki.

Nie będziemy tutaj zajmowali się bandyckimi napadami podziemia na peperowców i ohydnymi mordami dokonywanymi na członkach naszej partii. Omawiamy działalność elementów wrogich demokracji ludowej, skierowaną na osłabienie naszej Partii od wewnątrz przy pomocy dywersji.

Przedostawanie się w szeregi naszej Partii ludzi obcych ideologii marksistowskiej i karierowiczów, najczęściej nie jest przypadkiem. Są to przeważnie ludzie nasłani celowo przez wrogów którzy wstępując do Partii, mieli na względzie swym postępowaniem dyskredytować PPR w oczach szerokich mas pracujących, osłabiać walkę naszej Partii z wrogami narodu. Reakcja nie ogranicza się tylko do prób wprowadzania w szeregi partyjne swych agentów, których zadaniem jest szerzenie nienawiści, szkodliwe dla organizacji plotkarstwo itp., lecz stara się oddziaływać na słabszych moralnie jednostki, by dyskredytować Partię w oczach mas.

PPR przestrzegając czystości swych szeregów usuwa z partii agentów i prowokatorów reakcji, złodziei, malwersantów, ludzi skorumpowanych i zdemoralizowanych oraz wszystkie jednostki, które przypadkowo znalazły się w PPR.

Kontrola partyjna dociera do najbardziej oddalonych organizacji aby badać dokładnie prawdziwość zarzutów postawionych członkowi i jeżeli przestępstwo zostanie stwierdzone, surowo karze winnych.

Oto np. Zieliński Michał, były dyrektor Zakładów Krawieckich w Sosnowcu, usunięty został z partii za karierowiczowstwo. Paliwoda Jan, były przewodniczący Rady Zakładowej huty „Laura" w Siemianowicach, za ukrywanie i branie udziału w nadużyciach oraz zupełne nieinteresowanie się sprawami robotniczymi. Musiał Roman i Jasiński Wincenty (zajmowali oni stanowisko wójtów na terenie Opolszczyzny), za grubiańskie obchodzenie się z ludnością, utrudnianie akcji weryfikacyjnej i uprawianie dzielnicowości. Wojciech Zdzisław Zygfryd, za złe traktowanie robotników rolnych na administrowanym przez siebie majątku. Okula Stefan z Katowic za wrogie ustosunkowanie się do Polaków w okresie okupacji. Kokoszka Stanisław z Janowa, wkradł się do partii, zatajając, że był agentem defensywy. Usunięto również z partii Kamińskiego Edwarda, Dzielskiego Włodzimierza i Szafarczyka Feliksa, zamieszkałych w powiecie kluczborskim, jako byłych aktywistów peeselowskich. Szafarczyk był ponadto granatowym policjantem.

Siła partii uwarunkowana jest ustawiczną czujnością, aby do szeregów organizacji nie przedostawali się zamaskowani wrogowie Polski Ludowej, a tym samym wrogowie klasy pracującej oraz ludzie, których postępowaniem swym przynoszą szkodę moralną partii. Kontrola partyjna jest przeto bardzo ważnym czynnikiem w życiu Polskiej Partii Robotniczej. Od sprawności jej działania, od umiejętnego podejścia do sprawy, uzależniona jest czystość szeregów PPR. Partia zdaje sobie sprawę, że do niektórych słabych ogniw partyjnych weszły elementy niepożądane od których partia nasza uwalnia się.

Czystość szeregów PPR jest ściśle związana z pracą i odpowiedzialnością naszej partii za wykonanie 3-letniego planu gospodarczego, zagospodarowanie Ziem Odzyskanych i wzrost dobrobytu świata pracy, oraz dalsze zacieśnianie jednolitego frontu klasy robotniczej. Od czystości szeregów PPR zależna jest twórcza siła partii. Aby jednak kontrola partyjna mogła wywiązać się należycie z nałożonych na nią obowiązków, nie tylko komitety organizacji powiatowych, miejskich i kół zakładowych, lecz także każdy oddany partii członek powinien czuwać nad czystością szeregów i w miarę możności pomagać w pracy kontroli partyjnej.

Dr.

NOWE PODRĘCZNIKI SZKOLNE

W sprzedaży 11.385.000 egzemplarzy
Dalsze 6 milionów w druku
W przygotowaniu 2.500 tysięcy nowych książek

Przebudowa ustrojowa i programowa szkolnictwa jaka dokonuje się w ramach całokształtu przemian społecznych w Polsce, wysunęła do rzędu najpilniejszych zagadnień sprawę dostarczenia uczącej się młodzieży potrzebnych ilości dobrej, przystosowanej do nowych warunków książki.

Prace w tym kierunku musieliśmy zacząć od podstaw, gdyż kapitał początkowy, jakim dysponowaliśmy po zakończeniu wojny, równał się praktycznie zeru.

TRUDNOŚCI TECHNICZNE

Błąkające się tu i ówdzie przedwojenne wydania podręczników nie odpowiadały po największej części programowi nowej szkoły, a cały, na szczęście nieliczny, szkodliwy wkład, jaki w tę dziedzinę wnieśli Niemcy podczas okupacji, zużyto na makulaturę. **Kwestia dostarczenia młodzieży nowego podręcznika nie była, oczywiście, prosta.** Poważne trudności nastręczała sama już redakcja, która musiała być bardzo gruntownie i poważnie przepracowana. Ponadto **ciężka sytuacja, w jakiej znajdował się podówczas cały nasz przemysł papierniczy, uniemożliwiła rozwinięcie akcji wydawniczej na potrzebną skalę.**

Toteż sporadycznie ukazujące się wydania nowych podręczników w połączeniu z tymi z przedwojennych, które mogły w okresie przejściowym posłużyć przez jakiś czas uczącej się młodzieży, nie rozwiązały zagadnienia.

Dopiero w pierwszych miesiącach 1947 roku Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przystąpiły do generalnej kampanii druku podręczników. Odnośne uchwały Prezydium Rady Ministrów zapewniły zakładom konieczny zapas papieru i przyznały im prawo pierwszeństwa druku przed wszystkimi wydawnictwami.

W ten sposób trudności techniczne zostały usunięte.

25 milionów podręczników

W kwietniu br. autorzy podjęli się poważnej pracy przejrzenia ponownie wszystkich podręczników i wprowadzenia zmian, wskazanych przez Ministerstwo Oświaty. Po ostatecznym zaaprobowaniu książek przez Komisję Ocen przystąpiono do druku.

Do dnia 1 sierpnia br. wypuszczono na rynek **11,385 000** egzemplarzy. W chwili obecnej drukuje się dalsze **6 milionów.** W ciągu roku szkolnego wyda się jeszcze **2,5 milionów** egzemplarzy książek, będących jeszcze na razie w przygotowaniu, przeważnie dla klas wyższych. Tak więc akcja samych tylko Zakładów Wyd. Szkolnych przyniesie w wyniku około **20 milionów podręczników.** Dojdzie do tego jeszcze produkcja innych instytucji wydawniczych. Np. wydawnictwo księgarni św. Wojciecha będzie w tym roku przestawione na druk wyłącznie podręczników szkolnych.

NISKIE, DOSTĘPNE CENY

Oprócz wysokiej wartości dydaktycznej i starannej szaty zewnętrznej posiadają nowe podręczniki szkolne jeszcze jedną ważną zaletę. Są mianowicie BARDZO TANIE I DOSTĘPNE przez to dla najuboższego nawet dziecka. Dla przykładu zacytujemy ceny całych kompletów: **na klasę pierwszą 132 zł. (5 książek), na klasę drugą 177 zł (4 książki), na klasę trzecią 240 zł (5 książek), na klasę czwartą 345 zł (5 książek) na klasę piątą 301 zł (5 książek), na klasę szóstą 421 zł (8 książek,** w tej klasie dochodzą już podręczniki do nauki języków obcych, **na klasę siódmą 190 zł (4 książki)** i wreszcie **na klasę ósmą 141 zł (4 książki).**

Nie odbiegają od cen powyższych ceny kompletów dla szkół średnich, ogólno-kształcących, zawodowych czy dokształcających.

Oprócz tego wydrukowano jeszcze cały szereg książek **z zakresu literatury pięknej, historycznej, przyrodniczej, krajoznawczej, technicznej, przy czym ceny ich są również bardzo niskie. WYDANIE np. „PANA TADEUSZA" KOSZTUJE złotych 150.**

Mówiąc o cenach podręczników, które są naprawdę bardzo niskie — **cena kompletu książek do szkoły podstawowej** w przeliczeniu na warunki przedwojenne waha się w granicach od **70 gr do 2 zł,** — należy wspomnieć jeszcze o sposobie ich rozsprzedaży. Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, na terenie kuratoriów warszawskiego, olsztyńskiego i śląsko-dąbrowskiego będzie to sprzedaż zamknięta. Państwowe Zakłady Wyd. Szk. dostarczą podręczniki poszczególnym kierownictwom szkół **wprost** z pominięciem rynku księgarskiego. W pozostałych kuratoriach zaopatrzenie szkół w podręczniki szkolne odbywać się będzie za pośrednictwem zorganizowanej sieci księgarskiej, spółdzielczej i prywatnej. Zaznaczyć należy, że w **SPRZEDAŻY OBOWIĄZUJE BEZWZGLĘDNIE CENA, UWIDOCZNIONA NA OSTATNIEJ STRONIE OKŁADKI KAŻDEGO PODRĘCZNIKA.** Dotyczy to w tej samej mierze sprzedawcy co i kupującego. Wysiłek Państwa, które stara się dostarczyć młodzieży książek po jak najniższej cenie, musi przynieść pozytywny wynik i wszelkie próby podważania tej akcji będą surowo karane.

To samo dotyczy cen zeszytów z t. zw. „akcji szkolnej". Zeszyt 14-kartkowy, posiadający na każdej kartce okrągły znak i napis wodny „Zeszyt szkolny" oraz zaopatrzony na ostatniej stronie okładki pieczątką Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego, **kosztuje w sprzedaży detalicznej zł 7.** Zeszyty tej samej objętości lecz innego pochodzenia muszą być sprzedawane po cenach, uzasadnionych rachunkami i ustawową marżą zarobkową, a więc w hurcie 14 proc., w detalu 20 proc. Oczywiście przy zastosowaniu tego rodzaju kalkulacji ceny zeszytów produkcji przemysłu prywatnego nie będą rażąco odbiegać od cen zeszytów „akcji szkolnej".

A. WAL

Z CAŁEGO KRAJU



Budowa linii tramwajowej w Warszawie

WARSZAWA

23 NOWE KAMIENICE NA NOWYM ŚWIECIE

Na Nowym Świecie buduje się 23 nowych kamienic ogólnej kubatury 100 000 m³, z których 11 budynków będzie całkowicie wykończonych w bież. roku

•

300 JEŃCÓW NIEMIECKICH będzie oczyszczać z gruzów odcinek ulicy Marszałkowskiej między ul Próżną i Królewską

LUBLIN

OBÓZ PRACY UNESCO ODBUDOWUJE POLSKĄ WIEŚ

Międzynarodowy obóz pracy założył swą kolonię we wsi Lucimia. Patronat nad obozem objęła organizacja UNESCO Celem obozu jest międzynarodowe braterstwo. Grupa cudzoziemców z obozu w Lucimie, w skład której weszli: Amerykanie, Szwajcarzy, Nowozelandczycy, Finowie, Duńczycy, Belgowie i Francuzi odbudowuje wieś polską, oddaloną o 20 km od Puław

ZA SZKODLIWE PLOTKI WIĘZIENIE

Sąd Wojskowy w Lublinie skazał Myszkowskiego Józefa na 4 lata więzienia za rozszerzanie kłamliwych i szkodliwych plotek.

ELBLĄG

ZATONĘŁA ŁÓDŹ RYBACKA

Na skutek silnego sztormu zatonęła łódź rybacka ob. Bejnara Władysława z Kątow. Dzięki natychmiastowej akcji podjętej przez znajdujące się w pobliżu łodzie włokowe, załogę w liczbie 3 osób udało się uratować.

WAŁBRZYCH

APARAT ROENTGENA DLA DZIERŻONIOWA

Własny roentgen otrzyma wreszcie Dzierżoniów. Mieszkańcy miasta powitają z radością tę inowację dotychczas bowiem pacjenci zmuszeni byli jeździć na prześwietlenie do Wałbrzycha.

KRAKÓW

DLA WARSZAWY

Do Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy wpłynęło do dnia 6 września 702 tys. zł.

WROCŁAW

ZASŁUŻONA KARA DLA BANDYTY

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu został skazany na karę śmierci Roch Mieczysław Grzankowski, który w roku 1945 zamordował we wsi Buczkowice na Dolnym Śląsku funkcjonariusza UB w Trzebnicy. Grzankowski dopuścił się również rabunku z bronią w ręku we wsi Tłuszcza. Na podstawie amnestii Sąd zmienił Grzankowskiemu karę śmierci na 15 lat więzienia.

TORUŃ

WOJSKO DLA STOLICY

Centrum Wyszkolenia Artylerii w Toruniu złożyło na ręce Społecznego Komitetu Odbudowy Stolicy m. st. Warszawy sumę 50 000 zł.

CIESZYN

GAZOCIĄG Z DĘBOWCA DO CIESZYNA

W związku z odkryciem gazu ziemnego w Dębowcu i rozbudową pola gazowego CZPPP przystąpił do prac przygotowawczych dla wybudowania gazociągów z Dębowca do Cieszyna.

Dyrekcja Gazu Ziemnego w Tarnowie rozpoczęła już wstępne prace.

SZCZECIN

KREDYTY INWESTYCYJNE DLA RYBAKÓW

Za pośrednictwem Banku Rybaków Morskich zostało rozprowadzone w okresie od 1 do 20 sierpnia 2 835.000 zł w formie pożyczek osadniczych udzielonych rybakom morskim. Pożyczki uzyskało 41 rybaków w tym 33 na Ziemiach Odzyskanych.

GDYNIA

SILNIKI DLA KUTRÓW RYBACKICH

GDYNIA Morski Instytut Rybacki w Gdyni sfinalizował zamówienie na 40 silników kutrowych duńskich do kutrów których budowa projektowana jest na rok 1948 r.

Ostatnio Instytut odebrał pięć silników kutrowych, a wkrótce otrzyma osiem dalszych. Są to przeważnie silniki mniejszej mocy. Wielkie braki odczuwa rybołówstwo w silnikach łodziowych, na które jest bardzo duże zapotrzebowanie.

KOŁOBRZEG. W terenie portu rybackiego w Kołobrzegu jest już czynna stacja bunkrowa Centrali Produktów Naftowych, oddział w Koszalinie.



Drogi nasze wymagają naprawy Na zdjęciu: maszyna do wyrobu masy asfaltowej.

Nowy ośrodek kultury plastycznej w Warszawie

Z początkiem października b. r. Min. Kultury i Sztuki otwiera nową placówkę kulturalną, a mianowicie Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej. Ognisko to będzie miało za zadanie nie kształcenie artystów zawodowych, lecz krzewienie kultury artystycznej w dziedzinie plastyki. Zajęcia odbywać się będą przy ul. Myśliwieckiej 8, w godzinach popołudniowych i wieczornych.

ZANIEDBANY ODCINEK walki ze spekulacją

Wieś musi włączyć się do akcji

Rozpoczęta przed kilkoma miesiącami walka ze spekulacją przeszła z początkowych spontanicznych form w planową, unormowaną, stałą akcję mas pracujących broniących się przed wyzyskiem pasożytów społecznych. **Akcja ta dała bez wątpienia już poważne wyniki,** w znacznym stopniu zatrzymała ona nieuzasadnioną gospodarczo zwyżkę cen, zmusiła większość kupców do przestrzegania ustalonych marż zarobkowych, — pokazała całemu społeczeństwu **że ze spekulacją można i należy walczyć.** Jednakże walka ze spekulacją jest akcją bez precedensu w historii polskich mas pracujących i dlatego już w „ogniu bitwy o handel" krystalizują się jej formy i metody. Wszelkie niedokładności, wszelkie „dziury" w wielkiej sieci zarzuconej na spekulantów są przez elementy aspołeczne natychmiast wykorzystywane i przekradający się przez nie „rycerze czarnego rynku" dalej okradają ludzi pracy.

Dlatego też dążeniem naszym jest, aby walka ze spekulacją była prowadzona z jednakowym nasileniem, z jednakową energią **na wszystkich frontach,** aby „ryby spekulacyjne" nie mogły znaleźć żadnej „dziury" w wielkiej sieci sprawiedliwości społecznej.

Jednym z takich słabych frontów jest bez wątpienia odcinek wiejski.

Delegatury Komisji Specjalnych, Społeczne Komisje Kontroli Cen, Komitety do Walki z Drożyzną — te wszystkie organizacje działają przede wszystkim w mieście, a wieś polska jest przeważnie bezbronna przed wyczynami spekulantów.

Dziś, w trzy lata od przeprowadzenia reformy rolnej, w ustroju demokracji ludowej która uczyniła z chłopa pełnoprawnego obywatela nie wolno nam przechodzić obojętnie obok codziennych faktów nadużyć na niekorzyść wsi.

Podobnie do ludzi pracy w mieście, chłop polski musi zorganizować się w obronie przed wyzyskiem spekulacyjnym. Pomóc mu w tym winny demokratyczne organizacje polityczne, oraz masowe organizacje społeczne, jak Związek Samopomocy Chłopskiej.

W oparciu o nie w każdej gromadzie trzeba utworzyć chłopskie Komitety do Walki z Drożyzną jako czynnik społecznej kontroli cen artykułów rolniczych.

Z inicjatywą utworzenia takich komitetów Delegatury Komisji Specjalnych wystąpiły jeszcze w czerwcu br.

Powstał już szereg Wojewódzkich Komitetów do Walki z Drożyzną na wsi, których zadaniem było zorganizowanie analogicznych Komitetów na szczeblu powiatów i gmin Komitety powyższe na papierze utworzono. Wchodzili w ich skład w każdym powiecie i gminie przedstawiciele Stronnictwa Ludowego, Związku Samopomocy Chłopskiej i Związku młodzieżowego „Wici".

Po całej akcji pozostał plik protokołów... i nic więcej. W protokołach tych podany jest skład komitetów wojewódzkich, komitetów powiatowych a nawet spisy nazwisk członków komitetów gminnych.

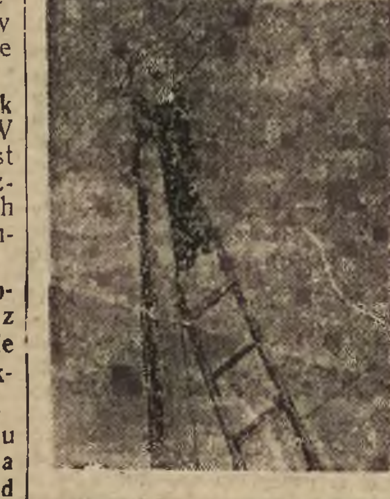
Niestety cała akcja Chłopskich Komitetów do Walki z Drożyzną pozostała na papierze i Komitety żadnej praktycznej pracy nie prowadzą.

W rezultacie spekulant szuka coraz częściej szczęścia na wsi, gdzie nie działają żadne społeczne czynniki do walki z drożyzną.

W interesie całokształtu walki antyspekulacyjnej stan ten musi ulec jak najszybszej zmianie. Komitety powiatowe winny natychmiast powołać do życia istniejące na papierze trójki gminne, które z kolei utworzą trójki gromadzkie, te zaś analogicznie do Komitetów Walki z Drożyzną w miejskich zakładach pracy zobowiązane są do zbierania skarg od rolników i przekazywania ich Społecznej Komisji Kontroli Cen. Do Chłopskich Komitetów do Walki z Drożyzną powinna należeć kontrola cen oferowanych rolnikom za ziemiopłody, ponieważ w tej dziedzinie zdarzają się bardzo często fakty jaskrawych nadużyć, kontrola pracy dotowych spółdzielni gminnych i gromadzkich, nadzór nad rozdziałem nawozów sztucznych i sprawnym funkcjonowaniem akcji „Przemysł dla wsi" itp.

Wszystko to przedłuży ramię Społecznej Komisji Kontroli Cen do wsi i pozwoli walce ze spekulacją objąć zaniedbane dotychczas tereny wiejskie.

S. D.



Uszkodzona sieć telefoniczna wkrótce będzie naprawiona

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

„Praktyka"

Ob. Kołaczyk B. (Konopiska pow. Częstochowa) pisze:

Dnia 18. XII 1946 r. na kop. rudy żelaznej został zorganizowany kurs budowlany. Słuchaczami byliśmy my. robotnicy. Po dwumiesięcznym kursie o programie obejmującym teoretyczne przygotowanie do robót murarskich, ciesielskich i betoniarskich zostaliśmy wysłani na praktykę do swych miejscowości. Ja byłem pierwszym uczniem w teorii, należałem do podrejonu Konopiska. Kierownikiem budowlanym u nas w Konopiskach jest pan Ogonek Antoni. Pomimo iż nasz kierownik otrzymał pismo ze Zjednoczenia żeby każdego kursistę przydzielał do wykwalifikowanego majstra, aby kursista mógł zgodnie z umową szkolić się praktycznie ten p. Ogonek pismo to zlekceważył. Każdemu kursiście zamiast dać go do robót fachowych kazał zbierać stare żelazo, wozić piasek na miejsce budowy, dowozić cegłę, wapno i tak całe lato.

Nie pracowałem ani jednego dnia przy pracy fachowej, z tego więc powodu do egzaminu, który się odbędzie w jesieni przystąpić nie mogę. A przecież Zjednoczenie wydało na kurs pewną sumę pieniędzy, dało pomoce naukowe, skrypty, rysunki no i nauczycieli. A nasz kierownik przez samowolę wszystko zniszczył.

• • •

Powyższą sprawą powinien zająć się zwierzchnik p. Ogonka, który by pohamował jego samowolę. **(Red.)**

W nowej roli

Są tacy, którzy twierdzą, że „Trybuna Czytelników" tylko „psioczy", krytykuje i zraża sobie ludzi. Mówią, że nie potrafi ona zobaczyć nic pozytywnego, że robią ją zgryźliwi i cyniczni starcy, którym sprawia przyjemność publiczne pranie „cudzych brudów".

Po to, by zaprzeczyć temu wszystkiemu poniżej publikujemy głos naszego czytelnika, który wyraża swe zadowolenie i swą wdzięczność kierownictwu huty „Pokój" w Gliwicach.

Ob. Maciejczak Z. (Gliwice, ul. Szara 5) pisze:

W miesiącu lipcu i sierpniu zostały zorganizowane przez zarząd huty „Pokój" w Gliwicach kolonie letnie dla dzieci pracowników wyżej wymienionego zakładu pracy. Kolonie odbyły się w warunkach niespodziewanie dobrych. Dzieci miały doskonałą opiekę, b. dobre wyżywienie oprócz tego dostawały owoce, słodycze itp., miały także wszelkie rozrywki — jak gry ogniska i pouczające wycieczki. Kolonie odbywały się w okolicach Sudet. Córka moja wyjeżdżając czuła się źle, miała silną anemię. Obecnie po dwumiesięcznym pobycie na koloniach całkowicie pozbyła się anemii. Na wadze przybrała 6 kg. Wszystkie dzieci wróciły wypoczęte b. dobrze odżywione z buziami opalonymi i radośnie uśmiechniętymi. Tą drogą składam serdeczne podziękowanie Dyrekcji Huty Pokój kierowniczce kolonii p. Ogarkowej, jak i też Radzie Zakładowej.

• • •

Zapewniamy wszystkich, że naszym marzeniem jest, aby „Trybuna Czytelników" zawierała tylko i wyłącznie takie głosy. Nie nasza wina, że są one rzadkością. Trzeba więc nie zrzędzić na „Trybunę Czytelników", a uważnie przysłuchiwać się jej głosom. Zresztą wiadomo kto zrzędzi: ten komu dostało się, a który rzeczowych argumentów w odpowiedzi nie ma. **(Red.)**

Trybuna Robotnicza
pismo Polskiej Partii Robotniczej
Wydaje Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa"
Redaguje Komitet Redakcyjny
Redakcja i Administracja Katowice ul. Mickiewicza ... tel 340 41(42)
Konto czekowe w PKO Nr III 4900
...
Kraków ul. Wiślna 4 tel. Red 598-12 tel. Adm 586-32
WARSZAWA ul. Smolna 13
WROCŁAW Podwale Świdnickie Nr 26
CZĘSTOCHOWA. Marszałka Roli Żymierskiego Nr 17
RZESZÓW 3 go Maja Nr ...
telefon 1
KIELCE Sienkiewicza 66
telefon 10 09
SOSNOWIEC Warszawska 1
telefon 612 05
OPOLE Red.: Armii Czerwonej 1. telefon 43-...
Adm Odrodzenia 17
telefon 285
BYTOM ulica Dworcowa 2
telefon 30-05
GLIWICE ulica Marcina Strzody 8, telefon 48-1?
RYBNIK gen Zawadzkiego Nr 13 telefon 1
BIELSKO Generalissimusa Stalina 11 telefon 23 14

R — 17748

Wielki spekulant w małym miasteczku

W Piekarach Śl. wykryło magazyn w ścianie

Jan Kaspruś był powszechnie szanowanym mieszkańcem Piekar Śląskich. Znali go wszyscy. Cóż dziwnego? — Miał tam przecież sklep tekstylno - galanteryjny od wielu lat. Niejasne jest co prawda, jakim cudem udało mu się nie zostać zeń wyrzuconym przez Niemców. Wyjątki przecież robili Niemcy tylko dla tych, którzy z nimi współpracowali.

O zachowaniu się Kasprusia podczas okupacji historia — na razie — milczy. Dość że sklep jego był i pozostał ruchliwy i dobrze zaopatrzony. Można było dostać zazwyczaj wszelkie towary, których było brak na rynku. Opłacił on podatek od 2 mil. zł. za r. 1946, a więc taki, jak mają marne sklepy. Było jednak w zgodzie z jego budżetem i małymi zakupami w mieście. Wyglądało to tak, jakby ludzie przychodzili na pogawędkę, nie kupując.

NIEPRZYJEMNA WIZYTA

Gdyby tak sobie w spokoju, zwiększał dalej interesy w dalszym ciągu, gdyby nie przeszkodził mu wybryk demokratyczny — kontrola cen. — Wynalazek ten, to ponoć coś takiego, jak bomba atomowa: postęp zwraca się przeciw kulturze. Nosicielami kultury są przecież ludzie na wysokim poziomie. A jak tu mówić o wysokim poziomie bez wysokich zarobków. — No, wiadomo, świat idzie ku zagładzie.

Przyszli więc kontrolerzy razu pewnego do sklepu p. Kasprusia. Sprawdzili ceny, po czym zaczęli trochę się rozglądać. Boczne oko kontrolerów okazało się bystrzejsze od oka fachowych kontrolerów, którzy uprzednio nieraz już sklep kontrolowali.

Jeden drobny ruch, i oczom obecnych ukazała się w sklepie szafka pod oknem, w której znajdowały się towary tekstylne najróżniejszych gatunków, oczywiście niemieckiego pochodzenia.

ZAMUROWANY SKARB

Gdyby kontrolerzy byli naiwni, poprzestaliby może na tym odkryciu. Oni jednak woleli zbadać cały budynek. Trud ich został nagrodzony; na strychu wykryli **podwójną ścianę, a za nią... zamaskowany magazyn.** Znajdowały się w nim różnorodne towary galanteryjne, pasmanteryjne i tekstylne, wiele z nich wysokiej jakości i przedniego gatunku.

Wszystko to były remanenty poniemieckie, których właściciel nie zgłosił ani po odzyskaniu niepodległości, ani po ogłoszeniu amnestii gospodarczej (na pytanie, czemu nie uczynił tego, odpowiedział w sposób rozbrajający: „właśnie miałem zamiar to zrobić").

„A ILE TEGO BYŁO?

Istnieje przypuszczenie, że posiada on **jeszcze ukryty towar gdzieś u krewnych lub znajomych.**

Nie trudno sobie wyobrazić, ile towaru musiał on dotąd już wyprzedać i jakie sumy obrotu ukryć przed Państwem. Rzekomo 2 milionowy obrót, opierający się na legalnych zakupach, był fikcją, rzeczywisty obrót wynosił co najmniej 5 milionów zł.

Nie obeszło się też, oczywiście, bez fałszowanych ksiąg.

Podczas rewizji w sklepie, K. **usiłował przekupić funkcjonariusza UB**, ofiarowując mu cały towar, znajdujący się w sklepie. — Widać nakradł już dość!

Szczególnie wielkie ilości towaru, które udało mu się nagromadzić, znajdują wytłumaczenie w tym, iż podczas przeciąg całej wojny właścicielem sklepu, mógł swobodnie i jawnie zbierać je, podczas kiedy inni walczyli, przebywali w obozach, uciekali, a w najlepszym razie, pracowali, lub potajemnie handlowali.

Zbyteczne dodawać, że Kasprus znajduje się w areszcie. Śledztwo trwa.

BRAWO, TARN. GÓRY!

Na marginesie tej sprawy, wykrytej przez SKKC TARN. GÓRY, zaznaczamy, że powiat Tarnowskie Góry chlubnie wyróżnił się w toku całego trwania walki ze spekulacją. Wykrył on znaczną ilość poważnych afer, działając równocześnie w pełnej zgodzie z literą prawa.

Towarzyszom z Tarnowskich Gór życzymy dalszej owocnej pracy, a wszystkim innym komisjom — naśladowania ich przykładu! (fl)

KTO ZNA GUSTAWA TAGA?

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Katowicach prowadzi dochodzenia przeciwko Gustawowi Tagowi, podejrzanemu o zbrodnie z art. 1 dekr. o wymiarze kary dla hitlerowsko faszystowskich przestępców.

Wzywa się wszystkie osoby posiadające wiadomości o przestępnej działalności wymienionego do zgłoszenia się osobiście lub pisemnie w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Katowicach ul. Andrzeja 16-18, gmach sądu, pokój 65, w godz. od 8-ej do 14-ej.

Akcja opieki nad matką i dzieckiem w przemyśle węglowym

W ramach akcji specjalnej przemysłu węglowego równorzędne miejsce z troską o zdrowie moralne i fizyczne pracownika zajmuje troska o jego rodzinę.

Przeprowadzenie tej akcji wymaga zorganizowania odpowiedniej sieci instytucji opiekuńczych, a więc żłobków, stacji opieki nad matką i dzieckiem, przedszkoli, prewentoriów i sierocińców, a w okresie letnim kolonii i półkolonii.

Przemysł węglowy posiada obecnie **19 żłobków dziennych**, z których korzysta **ponad 600 dzieci w wieku do lat 4-ch.** Do żłobków przyjmuje się przede wszystkim dzieci pracownic, następnie dzieci wdów, dzieci licznych rodzin, oraz dzieci pracowników, których żony pracują w innych zakładach pracy, nie posiadających żłobków.

Tam gdzie nie ma warunków do zorganizowania żłobka z powodu małej ilości niemowląt wzgl. znacznej odległości mieszkań robotniczych od miejsc pracy organizuje się **stacje opieki nad matką i dzieckiem.**

Pouczanie kobiet ciężarnych i matek, jak winny dbać o zdrowie swoje i dziecka, roztaczanie nad nimi opieki lekarskiej, przeprowadzanie wywiadów domowych, celem zbadania środowiska w jakim żyje dziecko i matka, wydawanie mleka wzgl. specjalnych mieszanek mlecznych, oraz odżywek dla niemowląt, tranu dla dzieci starszych — oto główne zadania tych stacji, cieszących się wśród pracowników dużym uznaniem.

Oczywistym jest, że stacja obejmuje znacznie większą ilość dzieci i roztacza nad nimi bardziej wszechstronną opiekę niż żłóbek, dlatego w wielu zakładach pracy funkcjonuje równocześnie i żłóbek i poradnia.

Obecnie przemysł węglowy posiada **18 własnych stacji, obejmujących swą opieką 12 tys. dzieci i 100 kobiet ciężarnych, oraz 28 stacji wspólnych z innymi instytucjami, obejmującymi ponad 10 tys. dzieci i 600 kobiet ciężarnych.**

Zasadniczo poradnie winny rozciągnąć swą opiekę tylko nad dziećmi do lat 4-ch, lecz w tych miejscowościach, gdzie przemysł węglowy nie posiada własnych przedszkoli, poradnie obejmują dzieci do lat 7-miu, aby ciągłość opieki nad dzieckiem nie została przerwana.

Przemysł węglowy posiada obecnie **89 własnych przedszkoli, oraz 25 wspólnych z Inspektoratami Szkolnymi.** Oczywiście pod względem wychowawczym wszystkie one podlegają organom Min. Oświaty. Do tych przedszkoli uczęszcza ok. 11 tysięcy dzieci.

Przemysł węglowy roztacza również **opiekę nad dziećmi w wieku szkolnym**, organizując rok rocznie **kolonie i półkolonie** w miesiącach wakacyjnych. W tym roku udział w koloniach wzięło 28 tys. dzieci, a w półkoloniach 33 tys. dzieci pracowników przemysłu węglowego. W porównaniu z ubiegłym rokiem ilość dzieci, biorących udział w koloniach wzrosła o 57 proc., a w półkoloniach o 66 procent.

Poza akcją letnią przemysł węglowy organizuje sieć **prewentoriów i domów dziecka. Prewentoria — to czynne przez cały rok** domy wypoczynkowe dla dzieci zagrożonych gruźlicą, domy dziecka to stałe kolonie dla dzieci słabowitych, anemicznych i ozdrowieńców. **Na razie czynne są 2 takie domy dla 130 dzieci.** Poza tym przemysł węglowy korzysta z prewentoriów i domów dziecka innych instytucji, jak PCK w Rabce, Ministerstwa Oświaty w Nagłowicach i RTPD.

Ostatnim z poczynań dla dobra dziecka jest **organizacja Domów Dziecka-sierocińców**, przyjmujących dzieci, sieroty po górnikach. Przemysł węglowy posiada 2 tego rodzaju instytucje, w których dzieci mają zapewnioną opiekę do 14 roku życia, a następnie, o ile pragną się poświęcić pracy w górnictwie, możność dalszej nauki w szkołach zawodowych.

Akcja organizacji opieki nad matką i dzieckiem posiada **charakter powszechny i planowy. W planie trzyletnim przewiduje się objęcie opieką 50 procent uprawnionych dzieci, a w ciągu lat 5-ciu 100 procent.**

Przemysł węglowy dąży konsekwentnie do zrealizowania tego planu na równi z realizacją planu wydobycia. **Oba te zagadnienia są ze sobą nierozerwalnie złączone.** Dopomożenie bowiem górnikowi w jego troskach życia codziennego zapewnia mu spokój psychiczny, tak ważny w jego ciężkiej i niebezpiecznej pracy.

Uwaga związkowcy!

Dyrekcja Domu Kultury i Oświaty Zw. Zaw. podaje do wiadomości wszystkim osobom, które zapisały się na kursy, że uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego odbędzie się w dniu 11 września rb. o godz. 18-ej w sali koncertowej.

MIGAWKI

Kombinezon też się na coś przyda

W Domach Towarowych leżały by sobie nadal spokojnie kombinezony, oczekując beznadziejnie na bardziej postępowych szoferów, nie wiedząc zupełnie o tym, że dobra głowa na karku przy odrobinie inicjatywy i dobrych chęci znacznie rozszerzy ich szczupłe ramy społecznej użyteczności — wskazując zupełnie nowe horyzonty zdumionemu materiałowi, szukając krawiecka przemienionemu w kombinezon.

Szary kombinezon okrywający dotychczas jedynie grzeszne ciała szoferów, często niemiłosiernie zbrukany smarem, jakież dumny był z tego społecznego awansu.

Odtąd przecież brudna jego dola, w szoferze, pod samochodem i na samochodzie, raz na zawsze skończyła się. Kombinezon zaczął nowe życie. I to jakie życie! Bo pomyśleć tylko: w bibliotece.

Mianowicie okrył zgrabne postacie bibliotekarek.

Jakiż to postęp! Z samochodowych smarów do czystych jasnych sal biblioteki!

Sprawa przedstawiała się następująco: Kierownictwo Biblioteki Miejskiej w Katowicach (nie wiem z jakiego powodu nazwanej centralną) od dawna rugowało Zarząd Miejski (a ściślej mówiąc jego Wydział Oświatowy) o przydział fartuchów ochronnych dla personelu zatrudnionego w bibliotece. Przez dłuższy czas nie było odpowiedzi — oświatowe głowy możliwie głowiły się nad rozwiązaniem problemu zaopatrzenia kilku osób w fartuchy. Aż wreszcie — przysłano kombinezony. Olbrzymie, szoferskie kombinezony. Panienki biblioteczne aż podskoczyły z radości. Wreszcie, wreszcie! nie będą już niszczyły sukien książkowym pyłem. Nie będą już przeczychać się pośród wciąż zakurzonych regałów, w ciasnocie skromnych sal bibliotecznych. Ubiorą się w kombinezony. Nawet ładnie będą wyglądać.

Ale radość była krótka. Kombinezony obecnie wiszą bezczynnie. Taki już ich los. Może kiedyś biblioteka, gdy będzie we własnym przedwojennym lokalu przy ulicy Mariackiej, zatrudni własnego szofera. Wtedy będzie jak znalazł!

A personel biblioteczny pomimo wysiłku ze strony Wydziału Oświatowego Zarządu Miejskiego, jak fartuchów nie miał, tak nie ma... (C)

„III-ci koncert beethovenowski"

pod dyr. Grzegorza Fitelberga

W najbliższy piątek, tj. 12 bm. o godz. 19.00 Rozgłośnia Katowicka Polskiego Radia nadaje trzeci z kolei koncert z cyklu poświęconego symfoniom L. v. Beethovena. W programie: Symfonia Nr 3 — „Eroica". Koncert ten w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Grzegorza FITELBERGA usłyszymy na antenie ogólnopolskiej.

SPORT

CZY w SZTOKHOLMIE powtórzy się „CUD" z 1922 roku

Katowice. W nadchodzącą niedzielę znów czeka naszych piłkarzy ciężka próba międzynarodowa. Po meczu z z czołowym teamem Europy Środkowej Czechosłowacją, który mimo naszej porażki wykazał, że z polską piłką nożną nie jest tak kiepsko, po dwutygodniowej przerwie nasza jedenastka narodowa zobaczy Rasunda stadion w Sztokholmie.

Bardzo ciężki to będzie mecz. Po doskonałych technicznie, lecz nieco powolnych Czechach, w niedzielę 14 bm. będziemy mieli przeciwnika szybkiego dobrze wyszkolonego na wzorach angielskich — przeciwnika bardzo trudnego, z którym siły nasze mierzyliśmy już 10 razy.

W tych dziesięciu spotkaniach odnieśliśmy 5 zwycięstw — jedno spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym, a czterokrotnie musieliśmy uznać wyższość Szwedów. Stosunek bramek przedstawia się niestety niekorzystnie dla nas 20:23.

Pierwszy mecz Polska — Szwecja odbył się w Sztokholmie w roku 1922. Wygraliśmy wówczas całkiem niespodziewanie 2:1. **Było to pierwsze w ogóle zwycięstwo naszych piłkarzy w międzynarodowym meczu.**

Sztuki tej nie potrafiliśmy dokonać niestety na własnym terenie w Krakowie remisując jedynie 2:2. Trzy następne spotkania przyniosły nam trzy spotkaki w Sztokholmie 1:5, w Krakowie 2:6, i w Sztokholmie 1:3.

Dopiero w roku 1930 przerwana została fatalna passa i znów w Sztokholmie triumfowała jedenastka z Białym Orłem wygrywając 3:0. Także w roku 1932 w Warszawie wygraliśmy 2:0, ale rok 1934 przyniósł nam znów porażkę w stolicy Szwecji 2:4.

Ostatnie przed wojną spotkanie w Warszawie w roku 1937 zakończyło się znów naszym w pełni zasłużonym zwycięstwem 3:1.

Po dziesięciu latach zmierzymy się znów. Ale tym razem prawdopodobnie tak samo jak do Pragi dwa tygodnie temu jedziemy bez szans na zwycięstwo.

SZWECJA stanowi potęgę w piłkarstwie europejskim. Świadczą o tym najlepiej wyniki uzyskane przez „synów północy" w spotkaniach międzypaństwowych, świadczy o tym wartość **Kamraterny**, która w Anglii wygrała wszystkie spotkania ze swoimi znakomitymi przeciwnikami i uważana jest przez Brytyjczyków za najlepszy zespół kontynentalny jaki po wojnie bawił na wyspie.

NIE BĘDZIE pozbawiona też ambicji nasza jedenastka. Czy przegramy, czy też wygramy, na pewno nie powstydzimy się naszej drużyny.

To prawda, że jest w niej jeszcze wiele luk, że nie grzeszymy błyskotliwością, techniką, czy też zgraniem.

Mamy jednak już w teamie kilku graczy, których bez żenady możemy okazać całej Europie i cała Europa uzna ich klasę, kunszt, wysoką wartość. Graczami tymi, tymi filarami drużyny są wspaniały bramkarz **Janik Parpan na środku pomocy i Gracz na prawym łączniku.** To są gracze naprawdę nieprzeciętni i dorównujący naszym przedwojennym asom.

NIE WIEMY w tej chwili, czy „Wielka Trójka" PZPN poczyni jakieś zmiany po meczu Polska — Warszawa, czy w drużynie znajdą się wszyscy bohaterzy spotkania Polska — Czechosłowacja, czy też kilku z nich odda koszulki reprezentacyjne swoim zastępcom.

Wybitni fachowcy polskiego piłkarstwa są zdania, że drużyny nie należy zmieniać, że należy pozwolić jej zgrać się i nabrać szlifu. Z tym twierdzeniem i my zgadzamy się całkowicie, ale sądzimy że w obecnej chwili w drużynie reprezentacyjnej powinni znaleźć się istotnie najlepsi gracze.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

piątek, dnia 12 września 1947 r.

5,55 Sygnał 6,05 Gimnastyka 6,15 Dziennik. 6,30 Muzyka 7,15 Wiadomości. 7,30 Muzyka. 7,55 Informacje 8,05 Skrzynka PCK. 12,06 Wiadomości. 12,10 Przegląd prasy. 12,15 „Od mazura do oberka. 12,30 audycja dla wsi. 12,40 Recital organowy 13,00 „Z mikrofonem po kraju. 13,10 Koncert Kapeli Lud. 14,00 Informacje Polski Południowej. 14,15 komunikaty 14,30 „10 minut muzyki". 14,40 Audycja dla dzieci. 15,00 muzyka tan. 15,20 Słuchowisko dla dzieci 15,50 „Nasze uzdrowiska". 15,55 Audycja Zw. Straży Poż. 16,00 Dziennik. 16,20 Pieśni ludowe. 16,35 Audycja dla chorych. 16,50 Pogad. sportowa. 17,00 Koncert dla świata pracy. 17,45 Audycja dla młodzieży. 18,00 Koncert życzeń 18,35 Koncert reklamowy. 19,00 III-ci koncert symfoniczny z cyklu „Symfonie Ludwika van Beethovena". 20,05 Audycja literacka. 20,20 Muzyka ludowa. 21,00 Dziennik 21,30 Muzyka. 21,40 Kwadrans dawnych piosenek. 21,55 Kwadrans prozy. 22,10 Wiad. sportowe. 22,15 Audycja rozrywkowa. 23,00 Ost. wiad. dziennika 23,25 Muzyka. 24,00 Zak. programu.

Piątek
12
WRZEŚNIA
Gwinony
Wschód słońca 5.44
Zachód słońca 19.28

TAK BYŁO

12. 9. 1932
Tragiczna śmierć bohaterów turnieju lotniczego: por. Żwirki i inż. Wigury. Lotnicy, udając się do Czech w godzinach rannych, giną w katastrofie pod Cierlickiem.

12. 9. 1944
Atak I Armii W. P. na Pragę.

Minuta

⊙ **Po raz pierwszy w historii medycyny operacja chirurgiczna została przesłana przez telewizor.**

Operacja, która odbyła się w szpitalu nowojorskim, została przetransmitowana do hotelu Waldorf Astoria, gdzie zasiadają delegaci dorocznego kongresu chirurgów.

REPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

★ **Największe** sukcesy na dotychczasowych olimpiadach odnosiła nasza lekkoatletyka. **Konopacka, Wajsówna, Kwaśniewska, Cejzik, Kusociński** byli w rzędzie najlepszych na świecie. **Petkiewicz, Kusociński, Noji** — to była trójka, której zazdrościł nawet Finowie. Sred niodystansowcy **Kucharski i Gassowski** niewiele lepszych mogli nalizczyć w Europie — ale sprinterów nie mieliśmy. Tymczasem dziś w 1947 roku najlepiej przedstawia się u nas sytuacja właśnie w sprintach.

Jeśli obliczymy najlepsze nasze wyniki według tabeli olimpijskiej na pierwszym miejscu jest Jaraczewski 10.8 902 pkt., po tym idą trzej miotacze (Łomowski, Praski, Kocot) i znów sprinterzy: Białkowski, Buhl, Dunecki, Kiszka — 10,9 — 872 pkt.

W powodzi nowych rekordów powojennych, zapomnieliśmy wszyscy zarejestrować ten bardzo charakterystyczny fakt.

★ **Huta Katarzyna** w Sosnowcu, pierwsza w Polsce wykuła własną sekcję tenisową, kładąc kres legendzie o niepopularności tenisa. Życzymy Katarzynce jak najlepszych serwisów i smeczów.

★ **Co się stało z forsą, która zbierano na budowę stadionu W. Milicyjnego Klubu Sportowego w Katowicach?**

Czy stadion ten już stoi, czy te plany już legły. Jeżeli nic z tego nie wyszło, prosze o oddanie mi zł. 100, które dałem na budowę stadionu.

Jeśli natomiast coś się robi proszę zawiadomić o tym opinię publiczną. **W przeciwnym wypadku damy znać na Milicję.**

W całej Polsce rozgrywane są mecze piłkarskie kawalerowie — żonaci.

KAWALEROWIE CZY ŻONACI

Nie wiem doprawdy po co to granie.
Przecież żonaci i tak są przegrani.

PUK

Ogólnopolski zjazd geologów

W Kielcach odbył się ogólnopolski, XX z kolei Zjazd Pol. Tow. Geologicznego. Wzięli w nim udział wszyscy niemal geologowie polscy w liczbie około 140 osób Geologię czechosłowacką reprezentował dr. **Prantl z Pragi**. W imieniu ministra przemysłu i handlu przybył na zjazd wiceminister **Pomorski**.



GDY ZGAŚNIE SŁOŃCE...

Choć świat ciągle idzie naprzód i każde stulecie przynosi ogromne zmiany i ustawiczny postęp techniki, są siły niezmienne, od których zależy nasze życie! Najwiekszą potęgą we wszechświecie jest słońce, a jego wpływ na nasze życie nie da się zastąpić żadnym najcudniejszym wynalazkiem. Cóż z tego, że potrafiliśmy sztucznie zmieniać temperature, że w nocy błyszczą mocne elektryczne światła? Słońce warunkuje życie na ziemi i bez niego w bardzo szybkim czasie zamarłoby wszystko

Nic też dziwnego, że

ludzkość w dawnych czasach

otaczała gorejącą kulę słoneczną boską czcią a kult ten przetrwał bardzo długo. Egipcjanie we wszystkich świątyniach umieszczali symbol tarczy słonecznej w sploocie dwóch węży, czcili je Grecy, Druidzi, nisko kłaniali się słońcu Indianie.

Zaćmienia słoneczne

obserwowane już przed wiekami wywoływały strach i panikę, służąc jednocześnie ówczesnym astronomom i uczonym, za potężne narzędzie ich władzy. W starych kronikach chińskich z roku 1952 przed naszą erą można znaleźć szczegółowy opis dnia, w którym zagasła kula słoneczna. Najsławniejsze zaćmienie słońca w starożytności w roku 585 przed naszą erą spowodowało zaniechanie wojny między Medyjczykami i Lidyjczykami, przekonanymi, że to kara niebios za przelewanie krwi.

Kolumb, kiedy znalazł się na Jamajce, zapowiedział wrogo usposobionym tubylcom, że o ile nie dostarczą mu żywności, zgaśnie słońce. Gdy nastąpiło zaćmienie — dawno już zresztą przed hiszpańskich astrologów przewidziane — Jamajczycy uwierzyli w nieograniczoną władzę przybysza i zgodzili się dać wszystko co żądał. Dziś, mimo, że nauka bardzo poszerzyła naszą wiedzę o słońcu, chwile jego zaćmienia są bardzo przykre. Ciemnieje niebo, zapalają się gwiazdy, gorejąca obręcz ukazuje się wokół jasnej przed kilkoma minutami kuli. Człowiek zdaje sobie wtedy sprawę, że nie opanował jeszcze wszystkich sił przyrody. Cóż by się bowiem stało,

gdyby zgasła nagle

ogromna masa rozpalonych gazów. Odczulibyśmy to bardzo szybko mimo, że **słońce oddalone jest od ziemi o 139 milionów kilometrów.** Pociąg dla przebycia tej odległości musiałby jechać 175 lat, jednak światło pokonywuje ją w ciągu 8,5 minuty. Po kilku więc minutach ogarnęłaby nas głęboka bezksiężycowa noc, rozjaśniona słabym odblaskiem gwiazd. Temperatura zaczęłaby w zawrotnym tempie opadać. Po jakimś czasie, po kilku dniach lub tygodniach nie byłoby życia roślinnego ani zwierzęcego, zamarzłyby rzeki a oceany zamieniłyby się w potężne lodowce. Zamarzłaby też z czasem atmosfera, tworząc warstwy zestalonego powietrza. **Na cóż przydałyby się wtedy najnowocześniejsze wynalazki?**

Słońce jest wielką potęgą. Jego wymiary są tak ogromne, że trzeba by naszą kulę ziemską powiększyć

milion trzysta tysięcy razy

aby mu dorównała. Nie można dokładnie ustalić temperatury gazów, które je tworzą, ale na samej tylko powierzchni wynosi około 6000 stopni Celsjusza. Profesor angielski A. S. Edington w swych obliczeniach doszedł do wniosku, że temperatura wewnątrz pieca słonecznego nie może być mniejsza jak 40 milionów stopni. Dzięki temu, że masa słoneczna jest tak niesłychanych rozmiarów, siła przyciągania jest o wiele większa niż na ziemi. Sto kilogramów ciężaru na ziemi ważyłoby na słońcu 2800 kg. Trudno wyobrazić sobie jakby mógł poruszać się człowiek, ważący około 2000 kg.

Niespożyta energia słoneczna nie została jeszcze należycie przez człowieka wykorzystana, wszelkie próby skupienia za pomocą luster promieni słonecznych zawiodły, nie przekraczały 3 proc. ich wartości. Wierzymy jednak, że kiedyś doczekamy się tego, a wtedy najtańsza i najpotężniejsza energia słoneczna będzie głównym motorem poruszającym wszystkie maszyny.

DEPESZA FOTOGRAFICZNA Z ZSRR



Samolot rozpyla proszek niszczący owady.

Serce jest najlepszym motorem

Trudno sobie wyobrazić maszynę, która pracowałaby sprawnie i bez przerwy kilkadziesiąt lat, nie wymagając ani remontu, ani zamiany najmniejszej już bodaj części składowej.

Takim wyjątkowym aparatem jest serce ludzkie. Uderza 100 tysięcy razy na dobę, prawie 40 milionów razy na rok, a liczba uderzeń po 70 latach życia dobiega cyfry 3 miliardów.

Przy każdym uderzeniu przez serce przepływa około 0,1 litra krwi, a więc w ciągu minuty — 7 litrów, w ciągu godziny 400, a przez jedną dobę 10 tysięcy. Przez rok ilość krwi przepływającej przez serce wyniesie 3.500 m. kub. Po 70 latach pracy ilość wytchnienia serce ludzkie mogłoby wypełnić po brzegi rezerwuar objętości 250 tys. m kub.

Aparat serca większy od dłoni możnaby przyrównać do motoru wagi 1/3 funta i odpowiadającego sile 1/375 HP. Jedno uderzenie tego cudownego motoru jest w stanie podnieść 1 funt wagi do wysokości jednego metra

Gdybyśmy wyobrazili sobie dźwig skonstruowany w ten sposób, że uderzenie serca ludzkiego wprawiałoby go w ruch, to dźwig tego rodzaju podnosiłby przedmiot z szybkością 35 cm na minutę, a po godzinie dostągnąłby drugiego piętra.

Samochód, poruszany za pomocą takiego motorka, poruszałby się z szybkością piechura nocą i dniem bez przerwy i po roku objechałby całą kulę ziemską dookoła.

Powrót rzeźbiarza polskiego do kraju

Powrócił do kraju i zamieszkał w Warszawie znany artysta rzeźbiarz **Antoni Kenar**. Artysta, wywieziony po powstaniu warszawskim do Niemiec, przedostał się następnie do Francji, gdzie przebywał do tej pory.

Kenar przywiózł ze sobą dużą kolekcję swych prac rysunkowych, które zamierza wystawić w najbliższym czasie.

Fabryka Snów

★ **Dramatyczna historia życia jednego z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich, Fiodora Dostojewskiego zostanie sfilmowana w Hollywood.**

Wytwórnia Metro - Goldwyn - Mayer zaprosiła do Hollywood jednego z pisarzy europejskich, uznanego za najwyższy autorytet, jeśli chodzi o biografię Dostojewskiego i poleciła mu opracować scenariusz filmowy, oparty wiernie na życiu autora „Winy i kary". Dostojewski miał tak bujne życie, że nie trzeba będzie nic dodać, by scenariusz stał się pasjonującą historią człowieka, którego psychikę rozdzierał konflikt pomiędzy miłością do żony, a namiętnością, jaką budziła w nim jego sekretarka.

Życie wielkiego pisarza obfitowało w momenty dramatyczne. Było to życie awanturnicze, pełne przygód i głębokich przeżyć, stanowiących idealne tło dla opowieści filmowej.

Obraz przygotowany będzie ze szczególną starannością. Nie wiadomo jeszcze, którzy artyści otrzymają główne role, ale wyznaczony już został reżyser. Będzie nim syn Maxa Reinhardta, Gotfryd.



Kazimierz Wiłkomirski dyrektor Opery Dolnośląskiej i Filharmonii Wrocławskiej

Wrocławska Opera i Filharmonia

przed nowym sezonem

Dyrekcje Opery Dolnośląskiej i Filharmonii Wrocławskiej objął znakomity muzyk, pedagog i kompozytor **Kazimierz Wiłkomirski**.

Na wstępie czekała nowego kierownika wrocławskich placówek muzycznych trudna praca zsynchronizowania administracji obu instytucji, które dotychczas pracowały oddzielnie.

Opera i Filharmonia dzielą gmach teatralny wspólnie z teatrami dolnośląskimi, skutkiem tego powstaje największa bolączka: zbyt mała ilość spektakli.

Osiem wieczorów i pięć „terminów" popołudniowych wzgl. „porankowych", to naprawdę nie wiele dla dwu placówek. Trudności te rozwiązać może jedynie przeniesienie koncertów Filharmonii do ogromnej i bardzo akustycznej sali kina „Śląsk".

Pertraktacje z Polskim Filmem zakończyły się szczęśliwie odstąpieniem sali kina na 4 koncerty miesięcznie. Teraz należy jeszcze przebudować podium i urządzić potrzebne instalacje świetlne. Ale na to potrzeba sporej sumy pieniędzy, których Filharmonia nie posiada.

Dyr. Wiłkomirski obejmując kierownictwo Opery i Filharmonii zastał w kasie deficyt (jeśli tak można powiedzieć). Stan ten nie był wynikiem złej gospodarki poprzedniego kierownictwa, tylko po prostu zbyt szczupłych subwencji. Preliminarz budżetowy do 1-go stycznia 1948 roku, zamyka się również deficytem ca 1,5 mil. miesięcznie. Mamy jednak nadzieje, że zawiązane we Wrocławiu Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Opery i Filharmonii wyjdzie naprzeciw ze stanu przydługiego organizowania się i pośpieszy z pomocą swoim „podopiecznym" instytucjom.

Dyr. Wiłkomirski, u którego udało się nam uzyskać wywiad, wyraża się o poprzednich kierownikach i twórcach Opery i Filharmonii — dyr. Stanisławie [illegible] niku i dyr. Stefanie Syrytle [illegible] wielkim uznaniem: „zrobiono wszystko, co w tych warunkach można było zrobić, obie instytucje są bezprzecznie na wysokim poziomie artystycznym".

Wobec powstania wielkiej [illegible] orkiestr symfonicznych [illegible] Polsce, daje się odczuwać [illegible] brak sił, których zresztą [illegible] dzywodzonym okresie nie [illegible] nigdy dość, a wojna [illegible] przerzedziła szeregi artystów [illegible] sladamy bardzo wybitne [illegible] dualności w dziedzinie [illegible] ale brak w Polsce szerokich [illegible] dobrych wykonawców muzyki kiestralnej i zespołowej w czym tak góruja nad nami [illegible] choslowacja i ZSRR. Jednym powodów tego stanu jest [illegible] sprzecznie brak pedagogów [illegible] zycznych.

Dyr. Wiłkomirski pragnie [illegible] rzyć trzon Opery i Filharmonii [illegible] przede wszystkim z artystów [illegible] dych, dla których chce stworzyć jak najkorzystniejsze warunki [illegible] szego rozwoju. Dlatego konieczny jest przy Operze [illegible] nym byłoby otworzenie we [illegible] cławiu studia operowego, [illegible] młodzi śpiewacy zapoznaliby [illegible] z arkanami sztuki operowej.

Jednym z koncepcji współczesnej opery jest [illegible] ze sztampa i skostnieniem [illegible] scenicznych. Po scenie opery nie mają się poruszać bezduszne marionetki czy tenory, ale przede wszystkim żywi ludzie, a [illegible] waż najważniejszym elementem opery jest przecież śpiew, każda fraza, każdy ton musi [illegible] zem. Sama muzyka musi [illegible] wać reżysera i tematy do koncepcji musi on czerpać z [illegible] tytuły. Dlatego nie można [illegible] gadzić z koncepcjami reżysera [illegible] talnymi — reżyser musi [illegible] się współpracować z kapelmistrzem, gdyż kapelmistrz właśnie daje życie operze.

Dlatego realistyczne [illegible] wanie życia scenicznego w [illegible] jest niezbędne. Nie można dawać takiejś sztucznej recepty, ra miałaby być jednym [illegible] zaniem tego problemu, każde [illegible] teinie artystyczna inscenizacja [illegible] która by u widza nie budziła [illegible] pliwości, że opera jest [illegible] będzie rozwiązaniem słusznym.

Zgodnie z tym swoim [illegible] dyr. Wiłkomirski [illegible] o dobór reżyserów. Zaproszeni operowego **Dobosza** i reżysera **Adolfiny Paszkowskiej**. Poza tym pragnie nawiązać współpracę z reżyserami Państwowych Teatrów Dolnośląskich.

Artystyczna współpraca z Państwowymi Teatrami Dolnośląskimi rozciągać się będzie [illegible] do wykonywania utworów [illegible] matycznych do widowisk [illegible] dziu np. „Widma" Moniuszki (IV część Dziadów Mickiewicza [illegible] wskich) i operetek klasycznych.

Prace swą rozpoczęła Dolnośląskie wznowieniem [illegible] w dniu 16 bm. Pierwszą [illegible] na nast. premiery [illegible] nia: **„Wesele Fizara"** [illegible] **„Cyrulik sewilski"** [illegible] **„Traviata"** i **„Rigoletto"** [illegible] go. **„Straszny dwór"** [illegible] **„Widma"** Moniuszki. [illegible] **Pucciniego balet Makla[kiewicza]** **„Cagliostro w Warszawie"** [illegible] **„Harnasie"** Szymanowskiego.

Inauguracyjny koncert [illegible] monii Wrocławskiej odbędzie [illegible] 3 października. Solistką [illegible] będzie skrzypaczka **Eugenia** [illegible]. W programie [illegible] in. pierwsze wykonanie [illegible] cławiu poematu symfonicznego **„Grunwald"** **Maklakiewicza**

T. N. [illegible]

Ryszard Wright 81

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

CZĘŚĆ III.
PRZEZNACZENIE.

Teraz nie było dla niego dnia i nie było dla niego nocy: nic, tylko długie, jednolite pasmo czasu, które w gruncie było bardzo krótkie, a potem — koniec. Nikt już w nim nie budził strachu, bo strach był do niczego nieprzydatny, i nikt nie budził nienawiści, bo i nienawiść nic nie pomoże.

Ciągnęli go z jednego komisariatu do drugiego, przekonywali, namawiali, prosili, grozili: nic nie mogło go zmusić do mówienia. Przeważnie siadywał, opuściwszy głowę, gapiąc się na posadzkę, albo leżał na brzuchu, z głową ukrytą pod łokciem. I tak zastajemy go teraz: leży na pryczy w bladych, skośnych promieniach marcowego słońca, przeciskających się przez zimne, stalowe kraty aresztu policyjnego przy 11-tej ulicy.

Przynoszono mu na tacy jedzenie, a po godzinie odnoszono tacę nietkniętą. Dawano mu papierosy, ale paczki leżały na podłodze, nieotwierane. Nie jadł i milczał nawet wtedy, kiedy ktoś wchodził do celi lub z niej wychodził. Kiedy go miano przenosić, trzeba go było ująć za przegub dłoni i prowadzić: szedł niepewny, wlokąc nogi, opuściwszy głowę. Nawet wtedy, kiedy brutalnie brano go za kołnierz — prowokowała do tego jego słabość — spoglądał bez nadziei i gniewu oczami, które świeciły w zagasłej twarzy, jak dwa atramentowe czarności jeziora. Nikt go tu prócz urzędników nie oglądał i on nie chciał nikogo widzieć.

Pewnego ranka przyszła po niego cała grupa ludzi, ujęła go za przeguby dłoni i wprowadziła do wielkiej sali w Cook County Morgue, gdzie było także wielu innych ludzi. Uderzyła go w oczy jasność wielu lamp, usłyszał **znów gwar wielu podnieconych głosów. Mnogość białych** twarzy, nieustanne błyski świateł fotografów, którzy go zdejmowali, przejęła go trwogą. Nie mógł się już bronić obojętnością. Najpierw pomyślał, że oto rozpoczyna się przewód sądowy i chciał znowu zapaść w swój sen o niczym. Ale nie była to sala sądowa. Było to coś innego. Poczuł się znów tak samo, jak wtedy, kiedy w piwnicy u Daltonów otoczyli go reporterzy w kapeluszach na głowie, paląc papierosy i cygara i rozpytując o wszystko, ale było to jeszcze silniejsze.

W powietrzu czuł milczące wyzwanie, podniecił to go to. Nie czuł z ich strony nienawiści, było to coś o wiele głębszego. Wzniósł się ponad nienawiść, w głosach słyszał cierpliwą pewność, oczy spoglądały na niego ze spokojnym przekonaniem. Nie umiał by tego sformułować, ale z ich zachowania się wyczuł, że nie tylko postanowili skazać go na śmierć, ale że śmierć ta w ich mniemaniu nietylko miała być karą. Był przecież dla nich segmentem tego czarnego koła, którego się bali i które musieli kontrolować. Z oczu ich wyczytał, że śmierć jego miała być symbolem, który postawią przed oczy czarnemu światu. A zaledwo to poczuł, zbuntował się. Oto opadł przecież najniżej, oto już dotykał śmierci, ale czując, że tak właśnie ma zginąć, że jego życie ma być jedynie widowiskiem sportowym, rzuconym, jak krwawy ochłap, niezliczonym i krwi żądnym widzom, postanowił znów żywy i zaciekły, wystąpić do walki.

Zapragnął poruszyć rękami, ale wtedy poczuł, że przymocowano go więzami zo stali do przegubów rąk dwóch białych policjantów, którzy siedzieli po obydwóch jego stronach. Rozejrzał się: przed sobą i za sobą miał policjantów. Potem usłyszał metaliczny dźwięk i poczuł, że ręce ma wolne. Tłum zakołysał się, jego nagłe ruchy zwróciły ogólną uwagę. Potem jakaś biała, lekko ku górze unieslona twarz przykuła do siebie jego uwagę: skóra jej była przeźroczyste, niespokojnie blada, koło twarzy rama bielszych jeszcze włosów. Była to pani Dalton, siedziała cicho, złożywszy na łonie swoje długie, woskowe ręce. Patrząc na nią, przypomniał sobie groze, która poczuł, i biće serca, podchodzące aż do gardła, kiedy stała przy nim w ciemności biegnącej pokoju, a on przyciskał poduszkę do ust Mary, by zdusić jej szept.

Obok pani siedział pan Dalton, patrząc wprost przed siebie szeroko otwartymi, nieporuszonymi oczami. Potem odwrócił się wolno i spojrzał w jego stronę, a Bigger opuścił oczy.

Oto i Jan: jasne włosy, niebieskie oczy, otwarta, miła twarz, zwrócona wprost ku niemu. Opłynął go gorący wstyd na wspomnienie palców Jana, zaciśniętych koło jego rąk. Ale zaraz wstyd uciekł i zbudził się gniew na wspomnienie rozmowy na śniegu.

Poczuł znużenie, im bardziej przychodził do siebie, tym bardziej czuł się zmęczony. Spojrzał na swoje ubranie: było ono nieświeże i zgniecione, rękawy podwinięte aż do łokcia, spod otwartej koszuli przeglądała czarna skóra piersi. Nagle poczuł ból w prawej ręce i zobaczył, że zlamano mu dwa paznogcie. Nie przypomniał sobie, jak to się stało. Poruszył językiem, ale język miał napuchnięty. Wargi były spękane i zaschłe, pić mu się chciało. Było mu niedobrze. Światła i twarze zaczęły zwolna wirować koło niego, jak karuzela, szybko spadał w rozwartą przepaść...

Kiedy otworzył oczy, leżał na pryczy, schylała się nad nim jakaś biała twarz.

— Napij się, chłopcze. To ci dobrze zrobi.

Przełknął coś ciepłego: było to mleko. Opróżniwszy szklankę, legł na plecach: z siłą powrócił obraz Bessie, grzejącej dla niego mleko. Potem nawinął się obraz jej śmierci, więc zamknął oczy, starając się zapomnieć. Burczało mu w żołądku, poczuł się lepiej. Posłyszał oddalony gwar. Chwyciwszy się brzegu pryczy, usiadł.

— No, i jakże się czujesz, chłopcze?

— Co? — mruknął. Odezwał się więc po raz pierwszy od czasu, kiedy go złapano.

— Jak się czujesz?

Zamknął oczy i odwrócił głowę, wyczuwając każdym fibrem, że jest czarny, a oni są biali, że jest więźniem, a oni go więżą.

— Odzyskał przytomność!

— Przerazil się tłumu!

— Słuchaj-no, chłopcze, a może byś co zjadł?

Nie odpowiedział.

— Daj mu co, on sam nie wie, czego chce.

(c. d. n.)